

DZIŚ w numerze:

Janusz Likowski

Człowiek,
który pół wieku
kuje żelazo

Kształtuje się
nowe oblicze
wsi wielkopolskiej

GŁOS WIELKOPOLSKI

Cena 5 zł

CZY
TEL
NIK

Rok VI ABCD

Poznań, środa 11 stycznia 1950 r.

Nr 10 (7.9)

Codzienną i wytrwałą pracą będziemy budować zreby socjalizmu w Polsce

— Uchwała Wojewódzkiej Konferencji Zw. Zawodowych w Poznaniu —

Delegaci II Wojewódzkiej Konferencji Związków Zawodowych — odbytej w dniach 7 i 8 stycznia 1950 r. w Poznaniu — po wysłuchaniu referatu, sprawozdania z dotychczasowej pracy Okręgowej Rady Związków Zawodowych i wyczerpującej dyskusji, w imieniu 370-tysięcznej rzeszy członków związków zawodowych postanawiają:

Mobilizować najszerze rzesze związkowców i ich rodziny do walki o trwały pokój, poprzez ciągłą czujność i aktywizację komitetów pokoju w zakładach pracy, oraz demaskowanie rodzimych i zagranicznych podżegaczy wojennych.

Codzienną i wytrwałą pracą będziemy budować zreby socjalizmu w Polsce, idąc drogą wskazaną przez Nauczycielkę i Kierowniczkę światowej klasy robotniczej W. K. P. (b) i jej Wodza i Wodza Światowego Obozu Pokoju Towarzysza Generalissimusa Józefa Stalina. Delegaci II Konferencji potępią rozbijaczy międzynarodowej solidarności klasy robotniczej, organizatorów rozbijackiej konferencji londyńskiej. Stojąc nieugięcie na straży jedności międzynarodowej klasy robotniczej, wypowiadamy bezwzględnie walkę wszelkim przejawom socjaldemokratyzmu i

oportunizmu oraz wszystkim ukrytym zdrajcom klasy robotniczej, którzy na rozkaz amerykańskich imperialistów usiłują rozbić jedność Światowej Federacji Związków Zawodowych. Z radością witamy pożyteczny ruch zawodowy krajów azjatyckich, wzmacniający jedność międzynarodowej klasy robotniczej w walce o pokój i socjalizm.

Uchwały III Plenum KC PZPR i Centralnej Rady Związków Zawodowych wskazały nam, że w walce o pokój, w walce o wzmocnienie Państwa Ludowego i szybkiej budowie fundamentów socjalizmu stałe przed nami z całą ostrością wzmocnienie czujności rewolucyjnej.

Procesy Rajka i Kostowa wykazały dobitnie zdradzieckie zamiary kłiki Tito, agentów imperializmu anglo-amerykańskiego wobec Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Dlatego też postanawia-

my wzmocnić do maksimum rewolucyjną czujność klasy robotniczej poprzez masowe szkolenie ideologiczne, upowszechnianie będziemy naukę Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina i kierując się bogatym doświadczeniem radzieckich związków zawodowych, poprawiać będziemy styl pracy związkowej. Wychowując będziemy masy związkowe w duchu internacjonalizmu proletariackiego, przez zeznajomościę ze zdobyciami nauki i techniki radzieckiej.

Pogłębiać będziemy sojusze ze Związkiem Radzieckim, ostoją pokoju i wolności narodów. Podżegaczom wojennym, zdrajcom klasy robotniczej, odpowiemy wzmocnionym współzawodnictwem pracy i tak jak odnieśliśmy zwycięstwo w wykonaniu przedterminowym 3-letniego planu, tak będziemy mobilizować klasę robotniczą do dalszych zwycięstw, wzbogacając współzawodnictwo wyższymi i lepszymi formami, indywidualnym i zespolonym za przykładem tow. tow. Walaszczyka i Mateli.

Otoczać będziemy opieką budowniczych Polski Socjalistycznej, przodowników pracy, racjonalizatorów i wynalazców. A poprzez łączność aktywistów związkowych z masami w ciągłej trosce o poprawę bytu materialnego i kulturalnego mas pracujących, mobilizować będziemy masy poprzez oszczędność wydatności, do realizacji 6-letniego planu budowy zreby socjalizmu.

Wypowiemy nieubłaganą walkę marnotrawstwu, bumelanctwu, szpiegom i dywersantom, którzy by chcieli nam przeszkodzić w marszu do socjalizmu. Będziemy realizować uchwały II Kongresu Związków Zawodowych, wysuwając śmieiej niż dotychczas przodujących robotników na kierownicze stanowiska.

Nakładamy na siebie obowiązki dokształcać fachowo racjonalizatorów robotników, przodowników pracy, umożliwiając im awans społeczny, powiększając kadry inteligencji robotniczo-chłopskiej.

Realizacja zadań, stojących przed ORZZ i związkami za-

wodowymi woj. poznańskiego, wymaga sprężystej organizacji i dlatego też delegaci II Konferencji nowowybranym władzom ORZZ polecają:

1. Zaktywizowanie rad zakładowych i kół związkowych.
2. Walkę z rutyniarstwem i biurokratyzmem rozwijając szkolenie zawodowe i ideologiczne, i stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych, z włączeniem do tej akcji młodzieży i kobiet, dla umożliwienia im osiągnięcia wszystkich stanowisk na równi z mężczyznami.
3. Szkolenie w większym niż dotychczas stopniu aktywów związkowych.
4. Stosowanie w najszerzym zakresie krytyki i samokrytyki, jako stałej i niezbędnej metody pracy związkowej.
5. Pogłębienie w sobie czujności klasowej i zwalczanie wszelkiego oddziaływania wroga klasowego w pracy związkowej i zawodowej.
6. Popularyzowanie osiągnięć radzieckich związków zawodowych oraz korzystanie z ich szerokiego doświadczeń w budowie socjalizmu.
7. Przestrzeganie zasad demokracji związkowej.
8. Kontrolę wykonania powziętych uchwał.
9. Systematycznego i planowego odbywania zebrań związkowych.

5 tysięcy kilometrów w sześciu miesiącach ZWYCIĘSKI PÓCHÓD Chińskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). Agencja Nowych Chin podaje, że na kolejnym posiedzeniu Rady Centralnego Rządu Ludowego w Pekinie przewodniczący Komitetu wojskowego i administracyjnego w północno-zachodnich Chinach, gen. Peng-Teh-Huai, złożył sprawozdanie o sytuacji w tej części kraju.

Sprawozdanie podkreśla na wstępie wspaniałe sukcesy Armii Ludowej, która wyzwoliła północno-zachodnie Chiny w terminie znacznie szybszym, niż przewidywano początkowo. W ciągu 6 miesięcy — od maja do listopada 1949 roku — Armia Ludowa przeszła ponad 5 tysięcy km i rozbiła doszczętnie przezwajające siły nieprzyjacielskie w prowincjach północno-zachodnich. Kampania wojenna prowadzona była w niesłychanie ciężkich warunkach. Żołnierze musieli przebywać zarówno potężne łańcuchy górskie jak i pustynie.

W prowincjach Sinkiang i Nanghsia utworzono już prowincjonalne rządy. W prowincjach Kansu, Szensi i Czinghai urządzenie tych rządów rozpocznie się w najbliższym czasie.

Chiny północno-zachodnie zajmują ¼ całego terytorium chińskiego. Na obszarach tych znajdują się bogate złoża ropy naftowej, węgla, soli, żelaza i różnych cennych metali. Przy

należytm wykorzystaniu ta część kraju — jak podkreśla (Ciąg dalszy na str. 2)

Nowe władze ORZZ

Druga Wojewódzka Konferencja Związków Zawodowych wybrała nowe władze Okręgowej Rady Związków Zawodowych, które ukończyły się następująco: Przewodniczący — Józef Kieszczyński,

Sekretarz — Czesław Bartczak.

Członkowie Prezydium — Czesław Passon, Józef Pieprzyk, Józef Gramza, Czesław Olejniczak, Stefan Sobański i Irena Imke.

Austria „rajem” dla hitlerowców Zagorzali nazisci nadal na czołowych stanowiskach

WIEN (PAP). Prasa wiedeńska zamieszcza liczne materiały, świadczące o aktywizacji elementów faszystowskich w Austrii, które coraz częściej przenikają na wysokie stanowiska w aparacie państwowym. Jakkolwiek upłynęły już 4 la-

ta od chwili wyzwolenia Austrii, władze austriackie — jak podkreśla prasa demokratyczna — nie wywiązały się ze swoich zobowiązań w dziedzinie denazyfikacji aparatu państwowego.

Prasa postępową podkreśla, że ministerstwo spraw wewnętrznych Austrii zwalnia z polski i zandarmerii osoby o poglądach demokratycznych, zastępując ich byłymi aktywnymi hitlerowcami i faszystami z dawnej Heimwehry.

Dzienniki zwracają również uwagę, że wielu faszystów zajmuje wybitne stanowiska w austriackim ministerstwie sprawiedliwości.

Wszystkie te bynajmniej niekompletne dane — jak podkreślają dzienniki — dowodzą kłamliwości zapewnień władz austriackich, jakoby w Austrii przeprowadzono „demokratyzację” aparatu państwowego.

Robotnik prezydentem miasta

Robotnik Stanisław Czarkowski na nadzwyczajnym zebraniu Miejskiej Rady Narodowej w Inowrocławiu wybrany został jednogłośnie prezydentem miasta Inowrocławia.

Nowoobрани prezydent pochodzi z Włocławka i jest z zawodu tokarzem-metalowcem. W zawodzie swoim pracuje od 12 roku życia. W okresie rządów sanacyjnych był on skazany na kilkuletnie więzienie za działalność postępową.

Głód wiedzy będzie zaspokojony

PZWS wydadzą w roku bieżącym 20 milionów podręczników szkolnych

WARSZAWA (PAP). Plan wydawniczy Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych na rok 1950 przewiduje całkowite pokrycie zapotrzebowania ze strony stale rozwijającego się szkolnictwa polskiego. Na rok 1950 zaplanowano wydanie ponad 500 pozycji, o łącznym nakładzie około 20 milionów egzemplarzy.

Samych podręczników szkolnych plan przewiduje około 18 milionów egzemplarzy, co podwyższy o około 30 procent produkcję roku ubiegłego.

Prawie wszystkie podręczniki szkolne ukażą się w nowym opracowaniu, dostosowanym do zreformowanego programu szkolnego oraz uwzględniając głębokie przemiany ideologiczne, zachodzące w naszym społeczeństwie.

Najważniejszą część produkcji stanowią będą podręczniki dla szkół ogólnokształcących, podstawowych i licealnych. Wspólnie z Centralnym Urzędem Szkolenia Zawodowego opracowane zostaną podręczniki dla szkół zawodowych. Zwiększy się również produkcja podręczników dla dorosłych, co mieć będzie doniosłe znaczenie w związku z wielkim nasileniem akcji likwidowania analfabetyzmu, przypadającym na rok 1950.

Poważnie wzrośnie także wydawnictwo podręczników dla szkół wyższych. Wielkie udogodnienie dla młodzieży tych szkół stanowi przejście przez PZWS wszystkich spółdzielni akademickich, wydających skrypty wykładów. Począwszy od roku 1950 skrypty akademickie drukowane będą centralnie przez PZWS.

Dalsze działy wydawnicze PZWS — to bogato ilustrowane książki dla przedszkoli, książki dydaktyczno-metodyczne dla nauczycieli, czasopisma przedmiotowe dla wykładów oraz „Biblioteka popularno naukowa”.

Ofiarna praca SŁUŻBY WODNO-MELIORACYJNEJ podniesie dobrobyt mas chłopskich

Ogólnopolska narada wytwórcza meliorantów w Poznaniu

Przy udziale przeszło 300 delegatów z całej Polski otwarto w dniu wczorajszym w Poznaniu, w sali Urzędu Wojewódzkiego, I ogólnopolską naradę wytwórczą państwowej służby wodno-melioracyjnej.

Narada ta, odbywająca się na progu realizacji planu 6-letniego, ma na celu pod-

sumowanie wyników dotychczasowej pracy i wytyczenie nowego jej stylu na niezmiernie ważnym odcinku, jakim jest melioracja wpływająca na planowy wzrost produkcji rolnej a pośrednio i przemysłowej. Analiza dotychczasowych osiągnięć ma również na celu zsynchronizowanie wszystkich elementów usprawnień, które zapewnią realizację planu 6-letniego na odcinku produkcji rolnej.

Wagę narady, jako momentu przełomowego między wynikami planu 3-letniego w zakresie służby wodno-melioracyjnej i podejmowanego obecnie planu 6-letniego, podkreśla udział w niej ministra rolnictwa i reform rolnych — Dąb-Kociola. Narada poza jej ogólnopolskim charakterem ma szczególnie doniosłe znaczenie dla województwa poznańskiego, jako województwa wybitnie rolniczego i znajdującego się obecnie w wyniku współzawodnictwa międzyoddziałowego na czołowej pozycji w tej dziedzinie pracy.

Otwierając pierwszą naradę wytwórczą służby wodno-melioracyjnej dyr. Matul powitał obecnych na sali przedstawicieli władz państwowych, przodowników pracy, przedstawicieli Wojewódzkiej Rady Narodowej Centralnej Rady Z. Z., Komitetu Wojewódzkiego PZPR, ZSL, Woj. Zarządu „Sa-

(Ciąg dalszy na str. 2)

Włoscy volksdeutsche wracają do Tyrolu

RZYM (PAP). Agencja ARI donosi, że do Tyrolu południowego powrócił ma wkrótce 20 tysięcy rodzin faszystów, którzy w swoim czasie wyrazili chęć przyjęcia obywatelstwa niemieckiego na podstawie umowy zawartej w roku 1939 między Hitlerem i Mussolinim. Powrót faszystów tyrolskich do południowego Tyrolu odbywa się na zasadzie porozumienia, osiągniętego w Paryżu między de Gasperim a austriackim ministrem spraw zagranicznych Gruberem.

Obrzmia afera we Francji Niedoszły radca szefem spekulantów

PARYŻ (PAP). Opinia publiczna powiadomiona została o olbrzymiej aferze dewizowej, której uczestnicy osiągnęli zyski przekraczające pół miliarda franków. Terenem spekulacji była Francja i Indochiny. Spekulanci zakupywali dolary w Paryżu, które sprzedawali w Saigonie za piastry, wymieniając z kolei te ostatnie na franki francuskie. W ten sposób szajka „zarabiała” na różnicach kursów w Paryżu i Saigonie na jednym dolarze — 280 franków.

Na czele szajki spekulantów stał właściciel jednego z nocnych lokali w Saigonie — kandydat z listy gauliistowskiej na radcę republiki w ostatnich wyborach. „L’Humanite” podaje że władze rządowe powiadomiono o machinacjach spekulantów jeszcze w maju ubiegłego roku. Policja nie dokonała jednak żadnych aresztowań.

Chiny Ludowe domagają się usunięcia przedstawicieli Kuomintangu z Rady Bezpieczeństwa

PEKIN (PAP). Agencja prasowa Nowych Chin donosi: Minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, Czou-En-Lai, skierował do przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego ONZ — Romulo, sekretarza generalnego ONZ — Trygve Lie, oraz do członków Rady Bezpieczeństwa, a mianowicie do ZSRR, Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii, Ekwadoru, Indii, Kuby, Egiptu i Norwegii — następującą depeszę:

Centralny rząd Chińskiej Republiki Ludowej uważa, że obecność delegatów nie-

dobitków chińskiej reakcyjnej kłiki kuomintangowskiej w Radzie Bezpieczeństwa jest sprzeczna z prawem.

Zdaniem Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej wyraża nadzieję, że stanowisko Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej będzie wzięte pod uwagę i odpowiednie środki zostaną zastosowane w celu wydalenia delegatów kuomintangowskich z Rady Bezpieczeństwa.

Masowa melioracja gruntów warunkiem wykonania przez rolnictwo planu 6-letniego

(Ciąg dalszy ze str. 1)

mopomocy Chłopskiej", ORZZ, Zarządu Miejskiego Poznania oraz delegatów i gości. Dyr. Matul powołał prezydium, po czym wygłosił krótkie przemówienie podkreślając znaczenie narady dla sprawnego wykonania zadań, jakie naszemu rolnictwu wyznacza plan 6-letni.

Na mównicę wchodzi następnie wojewoda Stefan Brzeziński. Wita naradę jako gospodarz województwa poznańskiego, wita ministra Dąb-Kocioła podkreślając jego pozytywne nastawienie do potrzeb melioracyjnych kraju, a województwa poznańskiego w szczególności.

Usnożone rolnictwo Wielkopolski nie zawiedzie

— Województwo poznańskie, a z nim cała Polska — powiedział m. in. wojewoda Brzeziński — przywiązują dużą wagę do obrad służby wodno-melioracyjnej, gdyż należyty rozwój melioracji jest bazą wyjściową dla planowej i racjonalnej gospodarki rolnej.

W nowych granicach odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej województwo poznańskie wraz z Ziemią Lubuską uzyskało specjalną pozycję gospodarczą. Nie leży ono już na cyplu zachodnim odcięty od południa i północy obcymi terenami. Obecnie jesteśmy na środkowej pozycji pomiędzy uprzemysłowionym Śląskiem i portami morskimi północnego wybrzeża. Wszystkie szlaki komunikacyjne z południa na północ przebiegają przez nasze województwo.

Służba wodno-melioracyjna dopomoże w osiągnięciu dobrobytu

Przemówienie swoje rozpoczął minister Dąb-Kocioł serdecznym pozdrowieniem czelownego aktywu służby wodno-melioracyjnej w Polsce, po czym przypomniał pokrótce doniosłe zadania postawione rolnictwu w planie 6-letnim. Plan ten — jeśli chodzi o rolnictwo — odbija się zwiększonym zapotrzebowaniem na środki żywnościowe, dość powiedzieć że pod jego koniec wzrost spożycia poszczególnych artykułów żywnościowych wyniesie na głowę mieszkańca od 20—50% więcej w porównaniu z rokiem 1949.

Z tych powodów przebieg wzrostu produkcji rolnej nie może być powolny jak to miało miejsce w planie 3-letnim, gdyż w konsekwencji musiałoby to doprowadzić do zahamowania produkcji przemysłowej. Rolnictwo jest ponadto bazą surowcową dla wielu przemysłów, jak również musi zapewnić wyprodukowanie nadwyżek umożliwiających eksport artykułów rolno-spożywczych. Aby produkcja stała się na wysokości tych zadań, musi osiągnąć w okresie 6-letnim nadwyżkę 34% w produkcji roślinnej i 66% w zwierzęcej.

Podkreślając, że melioracja jest jednym z podstawowych czynników planowej produkcji zarówno roślinnej jak i hodowli zwierząt gospodarskich Minister stwierdza, że zwiększenie produkcji rolnej postuluje planem 6-letnim uwzględnione jest wykonaniem na większą skalę melioracji.

Przedwojenny zaniedbania

Mówca omawia następnie niezmiernie niski stan melioracji w okresie przedwojennym czego przykładem jest to, że potrzeby melioracyjne były zaspokojone zaledwie w 25%, przy czym we wschodnich i południowo-wschodnich dzielnicach Polski procent ten dochodził zaledwie do dziesięciu.

Do zaniedbań przedwojennych doszły jeszcze zniszczenia spowodowane wojną. Blisko

Województwo poznańskie nie może ograniczyć się w obecnych warunkach tylko do roli przestrzeni tranzytowej, leżącej na szlaku południe-północ. Chcemy i musimy włączyć się w rytm procesów wytwórczo-handlowych naszego zagłębia i portów morskich.

Żeby sprostać postawionemu zadaniu musimy wzmocnić swój dotychczasowy potencjał gospodarczy. Nasze społecznie rolnictwo nie zawiedzie i zagłębiu przemysłowemu da nie tylko produkty konsumcyjne, ale też surowce pochodzenia roślinnego i zwierzęcego.

W ten sposób włączymy się czynnie do procesów wytwórczych naszego przemysłu. Jednak intensyfikacja rolnictwa i planowa gospodarka w tej dziedzinie dała tylko wówczas pełne projektowane rezultaty, jeżeli odbywa się na zmeliorowanych gruntach ornych i użytkach zielonych. Klęski posuchy, wylewy rzek, szkody powodzienne to elementy, które nieraz radykalnie unicestwiały wszelkie planowanie w rolnictwie. Musimy pozbyć się tych szkodliwych czynników, albo ograniczyć je do niewielkich rozmiarów aby w ten sposób uzdrowić nasze rolnictwo.

Droga do tego celu wiodzie poprzez melioracje rolne. Województwo poznańskie posiadające charakter wybitnie rolniczy przywiązuje wielką wagę do rozwoju melioracji rolnej i dlatego też będzie śledzić z wielką uwagą obrady narady wytwórczej.

Przemówienie swoje zakończył wojewoda Brzeziński życzeniami pomyślnych obrad.

Obszerne przemówienie poświęcone zagadnieniu służby wodno-melioracyjnej wygłosił następnie minister Dąb-Kocioł. Z przemówienia tego przytoczamy poniżej najważniejsze wyjątki.

To zrobiono w 3 latach

— W ciągu 3-letniego planu — stwierdza dalej Minister Dąb-Kocioł — odbudowano włącznie naprawiono 2258 km wałów ochronnych co czyni 113% planu. Uregulowano lub naprawiono blisko 4 tys. km rzek, oczyszczono wzgl. wykopano ponad 28 tys. km rowów na przestrzeni 280 tys. ha co czyni 457% planu. Założono drenaż na powierzchni ponad 11 tys. ha, co czyni 123% planu. Odwodniono i osuszone Żuławy, z naprawą zniszczonych wałów oraz urządzeń pompowych na terenach depresyjnych, co czyni 204% planu, przywracając rolnictwu 120 tys. ha urodzajnej gleby. Wreszcie dodatkowo wykonano olbrzymim nakładem kosztów obmurowań dna i brzegów rzek i potoków przepływających nad kopalniami, zabezpieczając je w ten sposób przed zalaniem. Górnik polski mógł spokojnie pracować, bowiem wiedział, że i tu sięga troska i pomoc rządu stojącego na straży bezpieczeństwa jego pracy. Oceniając pracę służby wodno-melioracyjnej w planie 3-letnim stwierdza, że plan ten wykonano zaledwie w 113%.

Wielki wysiłek do prac melioracyjnych wniósł Brygady Młodzieżowe „Służby Polsce” oraz ludność wiejska, która w ramach trzydniówek i świadectw szarwarkowych przyczyniła się do przyspieszenia wielu robót melioracyjnych przynosząc krajowi duże korzyści.

Wielki plan

Przechodząc do omówienia zadań planu 6-letniego na od-

cińku wodno-melioracyjnym, Minister stwierdza:

— Jeżeli w planie 3-letnim prace melioracyjne miały na celu zabezpieczenie przed dalszymi zniszczeniami szeregu urządzeń wodno-melioracyjnych i usunięcie zniszczeń spowodowanych wojną, to prace, jakie podejmie służba wodno-melioracyjna w planie 6-letnim wiążą się ściśle z planem produkcyjnym rolnictwa, zarówno w zakresie produkcji roślinnej jak i zwierzęcej, przygotowując bazy paszowe na użytkach zielonych, umożliwiając podnoszenie plonów na zmeliorowanych gruntach ornych. W tym celu w planie 6-letnim wykonamy następujące prace:

Przeprowadzimy melioracje szczegółowe na użytkach zielonych na przestrzeni ponad pół miliona ha.

Zagospodarujemy zmeliorowane użytki zielone na przestrzeni wyżej podanej.

Przeprowadzimy drenowanie nowe i renowacje na powierzchni 300 tys. ha.

Wykopamy rowy otwarte na gruntach ornych na przestrzeni 200 tys. ha.

Razem — melioracje będą przeprowadzone na przestrzeni pół miliona hektarów ornych i pół miliona hektarów użytków zielonych, czyli na blisko jednym milionie hektarów ziemi. Do tego dojdą jeszcze prace obwałowania, regulacja rzek, zaopatrzenie osiedli wiejskich w wodę, budowa zbiorników wodnych na jeziorach itd. Oto szeroki wachlarz naszych prac, jakie przeprowadzimy w planie 6-letnim. Oto tempo i dynamika planowej gospodarki wodno-melioracyjnej w planie 6-letnim. Na realizację tych zadań w tembie przedwojennym potrzeba byłoby pół wieku.

W interesie wsi

Wykonanie wielkiego planu melioracyjnego leży w żywotnym interesie wsi. Preto chłopci winni dołożyć wszelkich starań i nie szczędzić swych sił, aby podejmowane na ich terenie prace były wykonywane sprawnie i bez zwłok.

Stwierdzono na podstawie licznych obliczeń, że zmeliorowany hektar łąki daje plon siana wyższy o 35 % od łąki niemeliowanej. Jeśli w Polsce mamy do zmeliowania blisko 2 miliony ha łąk, to łatwo możemy obliczyć, że nadwyżki w postaci dobrego, pełnowartościowego siana wyniosła około 70 milionów q, dając podstawę do powiększenia nogłowia bydła o 4 miliony sztuk.

Nadwyżka plonów uzyskana z dobrze zagospodarowanej i zmeliowanej łąki pokrywa koszty melioracji i zagospodarowania już w ciągu od jednego roku do trzech lat.

Dlatego — mówi dalej Minister — udział wsi we wszelkiego rodzaju pracach wodno-melioracyjnych winien być znacznie większy niż to jest nieśledzi dzisiaj jeszcze. Gromady bardziej uspołecznione i przodujące, które osiągnęły już pewne rezultaty w pracach wodno-melioracyjnych stanowią dzisiaj jeszcze na tle udziału wszystkich gromad w Polsce wyjątki.

Sprawa melioracji musi stać się wśród chłopów zagadnieniem żywym i stawianym bo daj na pierwszym miejscu, a udział wsi w pracach melioracyjnych winien być masowy, spontaniczny. Zaniedbania prawie wiekowego z dziedziny melioracji wsi nikt za nas nie odrobi. Musimy to zrobić sami. Jeśli rząd na cele melioracji w planie 6-letnim przewidział kilkadziesiąt miliardów złotych, to wieś przez masowy udział w pracach szarwarkowych winna te sumy przynajmniej podwoić.

J ten obowiązek musi być spełniony

Omawiając kwestię konserwacji przeprowadzonych urządzeń melioracyjnych Minister zaznacza:

— Nie możemy dopuścić do tego, aby dużym wysiłkiem

pracy i nakładem kosztów piętniętych przeprowadzone melioracje były zaniedbywane przez lekceważenie i niedoceniającie ich roli i ulegały zniszczeniu. W dobrze pojętym własnym interesie chłopci winni utrzymywać je w stanie normalnego działania.

Na wiosnę bieżącego roku wyjdzie ustawa, mająca na celu prawne zabezpieczenie przeprowadzonych urządzeń wodno-melioracyjnych, która nałoży na użytkowników obowiązek stałego konserwowania dokonanych na ich polach melioracji. Uczynimy wszystko, aby melioracje w Polsce wciąż się rozwinęły, a przeprowadzone nie niszczały.

O pomoc młodzieży wiejskiej

Szczególnie wydatną pomoc we wszelkiego rodzaju pracach wodno-melioracyjnych winna okazać młodzież wiejska, która w przyszłości, gdy samodzielnie pracować będzie w rolnictwie zbierać będzie bogate plony tych prac, jakie dziś prowadzi w zakresie melioracji. Niech przykładem i gorącą zachętą będzie dla niej młodzież Zw. Radzieckiego, która w entuzjastycznym wysiłku zbudowała samodzielnie piękny kanał Moskwa-Wołga.

Celem skutecznego pokonania trudności na drodze realizacji planu 6-letniego w zakresie melioracji i zasilenia służby wodno-melioracyjnej nowymi kadrami pracowników

— odbywać się będzie stałe szkolenie, przeprowadzone przez Departament Wodno-Melioracyjny. Pomyślane jest ono w ten sposób, aby robotnikom i technikom zapewnić awans społeczny — od robotnika do inżyniera.

Wspominając o zamierzonej reorganizacji służby wodno-melioracyjnej minister Dąb-Kocioł kończy swoje przemówienie słowami:

— Z dniem 1 stycznia 1950 roku powstało Biuro Projektów Melioracyjnych dla należytego wykonania dokumentacji i przeprowadzania studiów i badań, które przeprowadzą się na przestrzeni około 1 miliona 158 tys. hektarów. Usprawni to prace melioracyjne i przyspieszy wykonanie zakreślonego planu.

Dotychczasowa twórcza i ofiarna praca robotnika, technika i inżyniera służby wodno-melioracyjnej oraz chłopca, współpracujących przy budowie zrębów socjalizmu w Polsce i maszerujących ramie w ramie z robotnikami z przemysłu — wydała bogate plony. Niech i w przyszłości gdy rozpoczynamy realizację planu 6-letniego współpraca ta i wzajemna pomoc będzie jeszcze większa a rezultaty jeszcze piękniejsze, aby przyniosły dobrobyt pracującemu chłopstwu w Polsce, przyczyniając się tym samym do podniesienia dobrobytu szerokich rzesz ludzi pracy.

Zwycięski pochód Chińskiej Armii Ludowej

(Ciąg dalszy ze str. 1)

ju politykę pełnego równoprawności wobec żyjących tam narodów. Równocześnie rząd, biorąc pod uwagę fakt graniczenia północno-zachodnich Chin ze Związkiem Radzieckim, zamierza przywrócić jak najszybciej współpracę gospodarczą i wymianę handlową z ZSRR, przerywane całkowicie przez reakcyjny rząd kuomintangowski.

Sytuacja taka wymaga olbrzymich wysiłków ze strony rządu ludowego celem poprawy warunków bytu i wykorzystania bogactw naturalnych w północno-zachodniej części kraju. Rząd ludowy zdecydowany jest prowadzić w tej części kra-

Związki zawodowe rozszerzą i pogłębia prace kulturalno-oświatowe w zakładach pracy

W drugim dniu obrad Wojewódzkiej Konferencji Związków Zawodowych zebrani powzięli rezolucję w sprawie działalności kulturalno-oświatowej i szkolenia kadr związkowych. Głosi ona m. in. co następuje:

II Wojewódzka Konferencja Związków Zawodowych postanawia:

1. W zakresie szkolenia kadr:
 - 1 Wzmocnić odpowiedzialność rad zakładowych i nadzórnych ogniw związkowych za typowanie ludzi na kursy masowe i do szkół związkowych, które powinny szkolić nie dla samego szkolenia lecz najbardziej odpowiedzialnych ludzi dla określonej racji związkowej.
 - 2 Wzmocnić kontrolę kursów masowych przy zakładach pracy, oraz opiekę zarówno nad kierownikami, jak i uczestnikami kursu. Czuwać aby treść nauczania była przesączona ideologią marksistowską, aby nauka była dostatecznie upolityczniona i ściśle powiązana aktualnym życiem ruchu zawodowego.
 - 3 Wzmocnić odpowiedzialność za właściwe wykorzystanie absolwentów kursów związkowych na odpowiednich stanowiskach pracy związkowej, za otoczenie ich odpowiednią opieką i troską o zapewnienie im należytego awansu społecznego.

II. W zakresie działalności kulturalno-oświatowej:

Rozszerzyć i pogłębić prace kulturalno-oświatowe w zakładach pracy wzmocniając odpowiedzialność rad zakładowych za jej wyniki, szczególnie zaś za przepojenie całej działalności kulturalno-oświatowej ideologią marksizmu-leninizmu, za wzmocnienie upolitycznienia tej działalności, większego jej związania z grupami związkowymi, z pracą produkcyjną z całym życiem zakłogi. Konferencja zobowiązuje związki w szczególności do:

- 1 Zlikwidowania najpóźniej w pierwszym półroczu 1951 r. analfabetyzmu w szeregach związkowych, wyznaczając dla każdego z kursów nauczania początkowego specjalnego opiekuna związkowego z ramienia rady zakładowej.
- 2 Rozszerzenia sieci kół samokształceniowych i grup dyskusyjnych, Wszechnicy Radowej, oraz dopilnowania ciągłości i należytego poziomu ich pracy.
- 3 Zwiększenia ilości kursów języka rosyjskiego, które mają uczyć nie tylko samego języka, ale równocześnie prawdy o Związku Radzieckim.
- 4 Podbudowania pracy zespołów artystycznych fachowymi działaczami związkowymi i zajęciami oświatowo-wychowawczymi, jak indywidualne i zespołowe czytelnictwo książek i prasy oraz samokształcenie.
- 5 Zwiększenia czujności rewolucyjnej w stosunku do treści repertuaru zespołów artystycznych oraz w treści wszelkich zajęć świetlicowych a także w stosunku do kwalifikacji kierowników świetlic i wszystkich działaczy kulturalno-oświatowych w związkach zawodowych.

Polsko-węgierski tydzień muzyczny Współpraca rozgłośni pogłębia przyjaźń łączącą obydwie narody

WARSZAWA (PAP). W niedzielę rozpoczął się radiowy polsko-węgierski tydzień muzyczny.

Imprezę tę, zorganizowaną przez Polskie Radio i Radio Węgierskie w ramach współpracy kulturalnej polsko-węgierskiej, zainaugurowano przemówieniem radiowym prezesa Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej, wiceministra J. Sztachelskiego, które jednocześnie transmitowane było na Węgry.

32 obłąkanych zginęło w płomieniach Dantejskie sceny w nowoorskim zakładzie

NOWY JORK (PAP) W miejscowości Davenport w stanie Iowa, wybuchł groźny pożar w zakładzie dla obłąkanych, w którym znajdowało się 68 pacjentów, przeważnie kobiet. Jak zeznają naoczni świadkowie, na miejscu pożaru rozgrywały się dantejskie sceny, gdy obłąkani usiłowali bezskutecznie wydostać się z okratowanych pokoi. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej, 32 obłąkane i 1 sanitariuszka zginęły w płomieniach. 36 pozostałych pacjentów odniosło dość ciężkie poparzenia. Cały budynek spłonął doszczętnie. Szkody materialne oceniane są na 200 tysięcy dolarów.

Mówca w przemówieniu swym podkreślił, że stosunki kulturalne polsko-węgierskie znajdują dziś pomyślnie warunki rozwoju z uwagi na wspólny klimat ideologiczny, cechujący oba bratnie narody, walczące o pokój i socjalizm, a wymiana twórczości artystycznej jeszcze bardziej zbliża i pogłębia uczucia przyjaźni, łączące szerokie masy narodów polskiego i węgierskiego.

Po przemówieniu wiceministra Sztachelskiego odbył się inauguracyjny koncert orkiestry symfonicznej rozgłośni im. Kosutha w Budapeszcie, transmitowany przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia. Przed rozpoczęciem programu orkiestra Radia Węgierskiego odegrała polski hymn narodowy, po czym zabrał głos przed mikrofonem Radia Węgierskiego cięgi d'affaires poselstwa polskiego w Budapeszcie dr H. Minc. Przemówił następnie dyrektor Radia Węgierskiego, wskazując na znaczenie, jakie ma ścisła współpraca obu rozgłośni dla dzieła zbliżenia polsko-węgierskiego.

Koncertem inauguracyjnym orkiestry symfonicznej Radia Węgierskiego, poświęconym muzyce polskiej, dyrygował Grzegorz Fitelberg.

W dniach od 9 do 15 bm. Polskie Radio transmitować będzie codziennie audycje muzyki węgierskiej, a Radio Węgierskie — audycje muzyki polskiej. Odpowiednikiem wielkiego koncertu symfonicznego radia węgierskiego, inauguracyjnego radiowy tydzień muzyki polskiej, będzie koncert symfoniczny w dniu 14 bm. w wykonaniu wielkiej orkiestry symfonicznej Polskiego Radia w Katowicach, pod batutą dyrygenta węgierskiego.

CZŁOWIEK, który pół wieku kuje żelazo

Młot pneumatyczny szybko i miarowo uderza w rozżarzoną kawał żelaza. Stanisław Mądrzak, najstarszy kowal fabryczny Pleszewskich Zakładów MO 7 wyjmując szczypcami czerwone żelazo.

— Gotowe! — woła do pomocnika — dawaj następny!

Stare kłapacze

Stoimy przy kuźni. Dawne pamięta ona lata. Nie zawsze bywało jak teraz, że młoty poruszane były elektrycznością. Wszystko trzeba było samemu wykuć.

— O, zaraz wam pokażę stare kłapacze... — mówi sędziwy kowal i wyciąga z zakamarków starej kuźni zużyte młoty. Niektóre pamiętają jeszcze pierwsze uderzenia Mądrzaka, który jako dwudziestokilkuletni młodzieniec rozpoczął pracę w fabryce należącej do spółki Jezierski-Samulski.

Wiele od tego dnia już minęło czasu. Szumnie wówczas znana fabryka była właściwie dużym warsztatem rzemieślniczym. Naprawiano stare maszyny rolnicze, budowano nowe, a ruch w interesie był duży. Co dwa, trzy lata budowali fabrykanci nowe warsztaty. Zakład się rozrastał, a ambicji Seweryna Samulskiego, który przedsiębiorstwo postawił, już fabryczka nie wystarczała. Wypłynął na szersze wody — został dyrektorem Zakładów Cegielskiego, które wówczas stały na skraju bankructwa.

Idźcie do Grabskiego

Potem przyszła I wojna światowa i — jak to się mówiło w Poznaniu — wybuchła Polska. Robotnicy myśleli: dawniej różnie tam bywało, bo to za Niemca. Teraz to już będzie lepiej bo państwo i rząd jest polski. Ale się zawiedli.

Nic się przecież nie zmieniło. Wszystko pozostało po dawnemu, a doszedł nowy — straszny kłopot — bezrobocie.

— Przychodził do mnie taki jeden... niby majster, co to fabrykanckiego tylko interesu pilnował i mówił: Muszę was spauzować! Idźcie do domu.

Gdy ten majster przychodził do Stanisława Mądrzaka, kowala cholera brała i wszyscy diabli.

— To było najgorsze z wszystkiego — mówi dzisiaj — to była moja śmierć. Człowiek chciał pracować a mu nie dawali. Ciężko było, bo i z wypłatą zalegało... Chodziłem po domu jak struty, miejsca sobie znaleźć nie mogłem.

Fabryka zaczęła kuleć. — nadchodził kryzys. Przedsiębiorcy zalegali z wypłatami po sześć i osiem tygodni. Do Samulskiego przyszła delegacja robotników i mówiła, by wypłacił chociaż zaliczkę, bo żony już nie mają co do garnka wsadzić — otrzymywała odpowiedź: — Idźcie do Grabskiego... on jest temu winien.

Grabski był premierem, ale nie tylko on był winien. Rządy przecież zmieniały się a nędza zostawała. Zawsze przecież zostawały setki, tysiące Samulskich z jednej, a miliony, setki milionów Mądrzaków, Marciniaków, Bizanów z drugiej strony. Jedni pracowali, a drudzy gromadzili pieniądze.

Nowe życie

Inaczej zaczęło się w 1945 r. Robotnicy sami uruchomili fabrykę. Puścili ją w ruch, zaczęli pracować, wzięli się nawet za administrację. Potem wrócił Samulski, fabrykę z powrotem objął i niby pozostało tak jak dawniej. Było jednak już tam coś nowego.

Już nie zalegano z wypłatami, bo związki zawodowe tego pilnowały. Już nie było majstra, który mówił: „Idźcie do domu sobie popauzować”.

Wreszcie nadeszła wielka zmiana. Pewnego dnia Samulski wyszedł z gabinetu, by już doń więcej nie wrócić, a fabryka przeszła na własność robotników, na własność całego narodu. Zaczęło się naprawdę nowe życie.

Stanisław Mądrzak dobiegał już wówczas pół wieku pracy w zakładzie. Od pół wieku, do 1948 r. kuł żelazo w kuźni — nie dla siebie, a dla cudzej kieszeni. Ież przecież Samulski zarobił na tym, że nikt tak jak

Mądrzak nie potrafił wykuć wałka korbowego do młocarni. Przysłano je z Anglii, ale się łamały. Gdy Mądrzak wykuł wałek, nie miał prawa się zżymać. Takim już ten kowal był fachowcem.

Wasilewski zaczął „ciągnąć”

Starzy robotnicy, którzy wiele lat przepracowali u Samulskiego nie byli zyczajni, żeby coś nowego wprowadzać. Toteż bardzo się zdziwili, gdy przyszedł do fabryki w maju zeszłego roku Leon Wasilewski i powiedział, że będzie się ściagał w pracy z innymi. Kilku starszych mówiło, że to nie ma sensu, że to głupota i w ogóle jakieś nowe, cudaczne zwyczajne.

— I tak nic nie będzie z tego miał — powiedział jeden — na darmo będziesz pracował.

Ale Wasilewski się tym nie przejmował. Był w wojsku, gdzie mu dokumentnie wszystko wytłumaczyli, co to jest współzawodnictwo pracy i już wtedy postanowił, że będzie przodownikiem. I — jak sam mówi — zaczął „ciągnąć”. Było to w maju zeszłego roku, za rezerwistą poszło trzynastu ZMP-owców.

Gdy przyszło do wypłaty stary robotnicy nieco się dziwili: Leon Wasilewski więcej zarobił. Zobaczyli, że z tym współzawodnictwem, to nie tak jak u Samulskiego. Teraz, gdy więcej i lepiej pracujesz więcej zarabiasz. Zaczął się w fabryce prawdziwy ruch, no i dzisiaj 50 proc. załogi bierze udział w współzawodnictwie. Jeszcze kierownictwo nie ma należytego zrozumienia dla współzawodnictwa, ale już znaczna część robotników bierze w nim udział z entuzjazmem, rozumiejąc że pracują dla siebie.

Stanisław Mądrzak we współzawodnictwie nie bierze udziału, ale swoje robi.

— Ja tam do tego już za stary — mówi.

Gdy go jednak zapytał, czy

on by się tym młodym dał, to odpowiada:

— Jeszcze im dam radę. Te młodziaki wiedzą, że ja choć stary, to i za niejednego młodego stanę.

Wielki dzień

Wreszcie przyszedł wielki dzień robotników MO 7. Stanisław Mądrzak obchodził rzadki jubileusz 50 lat pracy w jednym zakładzie. Z nim razem obchodzą jubileusz: Jan Kurek — 40 lat pracy, Ludwik Bizan — sekretarz podstawowej organiza-



Stanisław Mądrzak
Fot. „Gona” Pleszew

cji partyjnej — 31 lat pracy, księgowa Pelagia Tomczak — 31 lat pracy, Feliks Muszyński — 30 lat pracy, Antoni Marciniak — 30 lat, Jan Furmankiewicz — 30 lat, Michał Melka — 29 lat i Franciszek Konieczny — 27 lat pracy.

Stanisław Mądrzak jak co dzień ubrał się w roboczą bluzę, może trochę odświeżnie — i poszedł jak co dzień do pracy. Ale w domu było już pełno gości. Przyjechało pięciu synów, dwie córki, przyjechał koleś i uczniowie kowala-jubilata, przyjechali przyjaciele. Jednym z gości jest inżynier Wiktor Kuszela, który jako oficer maszynowy na parowcu zwiedził wszystkie niemal porty ziemskiego globu. Nim został inżynierem, uczył się kowalstwa u Stanisława Mądrzaka.

— Twarda to była szkoła — mówi siwy, wysoki inżynier — Stasiu lubiły porządek. Z kowadła trzeba było zawsze każdy pyłek zetrzeć, a młoty to u niego wisiały równo jak karabiny w stojakach. Wymagał od uczniów, ale gdy też który spod jego ręki wyszedł, to mógł powiedzieć, że jest naprawdę kowalem.

Ciągną się wspomnienia, opowiadają przyjaciele, a Stanisław Mądrzak, ubrany już w czarne ubranie, podkręca szpakowatego wąsa i uśmiecha się.

Wieczorem odbywa się akademii. Po jednej stronie prezydium siedzą Jubilaci, po drugiej Leon Wasilewski i kilku z młodych przodowników pracy. Dwa pokolenia — dwie epoki.

Brawo, majster!

Gdy Stanisław Mądrzak przechodzi do stołu przydziałnego, by odebrać dyplom uznania i gratyfikację od Dyrekcji Przemysłu Miejscowego, wybuchają długie oklaski załogi.

— „BRAWO, MAJSTER!” — woła jakiś młody robotnik. Okrzyk podchwytuje cała załoga.

Stanisław Mądrzak ma izy w oczach, staje twarzą do zebranych i mówi:

— Dziękuję wam wszystkim... 50 lat przepracowałem... Różnie tam bywało. Dawniej często człowiek chciał pracować, a mu nie dawali. Ja, moi kochani, cieszę się, że dożyłem takich czasów, kiedy nie ma strachu o nędzę, nie ma strachu o chleb. Jeśli chcecie mi czegoś życzyć, to najlepiej tego, bym z wami mógł jeszcze kilka lat popracować. Dla siebie... dla Ojczyzny...

Robotnicy biją oklaski. Stanisław Mądrzak przyciska do piersi wielki dyplom i ukradkiem obciera rękawem oczy.

— Bardzo wam dziękuję... bardzo dziękuję... — mówi.

Statecznym krokiem idzie na swoje miejsce i siada na honorowym krześle jubilata.

Kształtuje się NOWE OBLICZE wsi wielkopolskiej

Socjalizacja wsi, realizowana w planie 6-letnim, jest konsekwentnym następstwem dokonanej już w latach poprzednich przebudowy ustroju rolnego w naszym kraju. W tej pierwszej fazie wyeliminowano z wpływu na życie wiejskie obszarów i podjęto energiczną walkę ze spekulantami i bogaczami wiejskimi, którzy przeciwstawiając się dążeniom budowania wsi na nowych podstawach ustrojowych, usiłowali wywojować wczorajsze pozycje obszarów i kapitalistów. Trwa walka o zupełne odizolowanie bogaczy wiejskich od wpływu na masę chłopów i — co jest najważniejszym problemem i w naszym województwie — o zdobycie chłopów średniorolnego dla budownictwa na wsi pełnego ustroju sprawiedliwości społecznej.

Równocześnie weszliśmy w drugi etap walki o nowe oblicze wsi. Znamionuje go rozwój elementów socjalizacji wsi, głównie spółdzielczości produkcyjnej. Ta nowa forma gospodarki wykazująca bezwzględna wyższość pracy zespołowej nad wysiłkiem jednostkowym rozwija się w naszym województwie, ciesząc się coraz większym zainteresowaniem i uznaniem mas chłopskich. W chwili obecnej w Wielkopolsce pracuje już 59 spółdzielni produkcyjnych trzech typów i dlatego też coraz więcej wagi nabiera zagadnienie zrozumienia istoty spółdzielczości produkcyjnej na wsi, zagadnienie umiejętnego kierowania nastrojami wsi, przeciwcieżania jej konserwatyizmu a także oporów spowodowa-

nych niezajomością rzeczy, bądź wrogą propagandą.

Obok pracy, jaką na odcińku tym spełnia Związek Samopomocy Chłopskiej, coraz poważniejszą rolę w organizowaniu spółdzielczości produkcyjnej pełnią terenowe Rady Narodowe i działacze PRN. Dla czynników tych dokładne poznanie założeń i celów spółdzielczości produkcyjnej staje się nieodzowna. WRN podjęła więc słuszną inicjatywę, poświęcając swą ostatnią konferencję omówieniu tego zagadnienia.

Referat instrukcyjny kierownika Wydziału Rolnego KW PZPR — Garbarka, jak i przemówienie przewodniczącej WRN — W. Hetmańskiej dały uczestnikom konferencji jasny pogląd na sprawę i pozwoliły na wysunięcie w dyskusji trudności i niedomagań, z którymi radni spotykają się w terenie.

Na posiedzeniu zwrócono m. in. uwagę na staranny dobór ludzi popularyzujących idee spółdzielczości produkcyjnej. Stawianie bowiem przez niektórych działaczy terenowych zagadnienia na płaszczyźnie obiecanek, a więc możliwości zdobycia przez spółdzielców gorzelnicy czy młyn parowego względnie kredytów i dotacji państwowych, jest momentem szkodliwym i demoralizującym. Jasne, że państwo otacza troskliwą opieką spółdzielczość, dopomagając zrzeczonym chłopom w zagospodarowaniu. Dowodem tego są choćby ogromne kredyty rozprawdzone na kupno inwentarza, remonty budynków, urządzenie świetlic i żłobków. Rozwój spółdzielni produkcyjnej na wsi nie może się jednak opierać na kredytach państwowych, lecz wyłącznie na rzetelnej pracy wszystkich jej członków.

Innym ważnym zagadnieniem jest planowe powstawanie spółdzielni. Wiadomo, że spółdzielnia produkcyjna musi zaspokoić nie tylko bieżące potrzeby swych członków, ale nastawić się na produkcję towarową. Wąsko: Więcej maszyn dla wsi — więcej chleba dla miasta — musi więc znaleźć w spółdzielczości produkcyjnej odpowiednik dla wysiłku klasy robotniczej. Spółdzielnie winny zatem powstawać tam, gdzie istnieją warunki przede wszystkim na rozwój produkcji towarowo-zbożowo-hodowlanej. (jt)

Najlepsze jaja dostarcza Żerków i Czermin, najlepszy drob — Żerków i Pleszew

Wzorowe speddy drobiu

w powiecie jarocińskim

Skup i wymianę produktów rolnych ze wsi do miasta na produkty przemysłowe z miast do wsi — powierzono takim centralom spółdzielczym jak: Centrala Spółdzielni Mleczarsko-Jajczarskich, Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, Związek „Samopomoc Chłopska”, pragnąc w ten sposób zapewnić każdemu chłopu na wsi i każdemu robotnikowi w mieście dostawę produktów w jak najkrótszym czasie, po najniższej cenie i w jak najlepszej jakości.

mopomoc Chłopska” Okr. Oddział w Poznaniu mają wzorowo zorganizowane punkty skupu produktów rolnych. Obok nich mamy przy PZGS „Sam. Chłopska” w Jarocinie, wojew. poznańskie, ośrodek dobrze zorganizowanego planu skupu. Kilka cyfr zilustruje nam pracę, dokonane przez PZGS „Sam. Chł.” w Jarocinie. Pragniemy uprzedzić czytelników, że osiągnięte dobre wyniki na tym terenie były uzależnione od człowieka, dobrej organizacji pracy i socjalistycznego stosunku do pracy.

Kierownik Rejonowej Zbiornicy Jaj i Drobiu przy PZGS „S. Chł.” w Jarocinie — Wawrzyn Jędrzejczak wraz ze swymi współpracownikami skupił w 1946 roku — 1853 gęsi, w 1947 roku — 4008 gęsi, 385 indyków, 497 kur, w roku 1948 — 9104 gęsi, 2846 indyków, 161 kur, 374 kaczkę, a w 1949 roku — (do dnia 12 XII 1949 roku) plan skupu gęsi wykonano w 197%, kur w 585%, indyków w 156%, poza planem zakupiono 667 sztuk kaczek. W roku 1946 wytuczono 961 sztuk gęsi a w roku 1948 — 5240 sztuk. Również na odcińku skupu jaj Jędrzejczak może wykazać swój, następujący dorobek pracy. Oto w roku 1945 zakupił 307 942 jaj, w 1946 — 317 530, w 1947 — 1 031 701, w 1948 — 3 017 964. W roku 1949 plan wykonano w wysokości 342%.

30 skupowaczy terenowych i gminnych, fachowo i ideowo przygotowanych dociera systematycznie do każdego producenta, odbierając towar najświeższy i najlepszy. Chłop i gospodyni wiejska przyzwyczajeni do regularnych odwiedzin skupowacza — rezerwują dla niego jaja i drób.

Zwracamy się do kierownika Jędrzejaka, aby zechciał nam

opowiedzieć coś o sobie i swej pracy.

— Urodziłem się — informuje nas — jako 9 dziecko chłopca małorolnego we wsi Polskie



Majorolny Stanisław Robak z Kadziaka, pow. Jarocin, przywiózł na sped swoje rasowe gąski pomorskie.

Olędry, powiat Krotoszyń. W 16 roku życia udałem się do Westfalii. Pracowałem w kopalni węgla, podobnie jak później we Francji po roku 1918. Zarobiwszy nieco grosza, wróciłem w roku 1923 do kraju, gdzie pracowałem jako robotnik. Miałem też wielkie zamiłowanie do hodowli drobiu. Od roku 1926 pracuję nad skupem jaj i drobiu w powiecie jarocińskim.

Dodać możemy, że kierownik Jędrzejak posiada nieprzeciętny talent organizacyjny oraz że jest on też doskonałym wychowawcą tak współpracowników jak i producentów-chłopów.

Speddy drobiu zatem — to jedna z doskonałych form pracy W. Jędrzejaka w terenie dla zdejmowania nadwyżek pro-

dukcji rolniczej. Speddy w powiecie jarocińskim odbywają się regularnie w ściśle określone dni tygodnia w Żerkowie, Jarocinie, Pleszewie, Dobieszczyźnie, Szymanowicach, Książu i Chociczy.

Wielkiego poparcia doznaje ta akcja ze strony: prezesa PZGS „S. Chł.” w Jarocinie — Jana Dudziaka oraz zastępców prezesa Zygmunta Sroczyńskiego i Aleksandra Reszelskiego.

Rejonowa Zbiornica Jaj i Drobiu P. Z. G. S. „Samopomoc Chłopska” w Jarocinie obsługuje cały powiat Jarocin i 3 gminy: Dolsk, Śrem i Książ. Każda gmina posiada 2 zbieracze. Ponadto skupem trudni się 60 sklepów gminnych spółdzielni w całym powiecie, 9 gminnych spółdzielni i 6 mleczarni spółdzielczych. Najlepszych jaj dostarcza Żerków i Czermin, a najlepszy towar drobiowy otrzymujemy z Żerkowa i Pleszewa.

STANISŁAW SAWICKI



Ob. Pankiewicz — kierownik Działu Drobiarskiego w Brzostkowie, pow. Jarocin, zważył drób małorolnej Barańskiej z Dobieszczyzny, gm. Żerków, pow. Jarocin. Barańska na podstawie kwitu otrzymuje pieniądze od kasjerki, Teresy Majchrzakówny

Krytyczna ocena dotychczasowej działalności usprawni na nowym etapie pracy

terenowych kół Z. S. Ch.

Obszerny referat prezesa Bączyka wygłoszony na plenum i plenium Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Z. S. Ch. pozwolił spojrzeć wstecz na pracę tej organizacji, dając równocześnie możliwość zorientowania się w programie dalszej jej działalności.

Rok 1949 stanowił pewnego rodzaju punkt zwrotny w całokształcie prac Związku. Rozpoczęła się bowiem nowa faza rozwoju spółdzielczości i współzawodnictwa na terenie wsi. Zgodnie z wytycznymi III Kongresu Z. S. Ch. wzrosła rola kół gromadzkich, które układać mają własne plany produkcyjne w powiązaniu z planem państwowym odnośnie produkcji zwierzęcej, roślinnej, zaopatrzenia i zbytu. Zarząd Wojewódzki, realizując wspomniane wytyczne, starał się przeprowadzić szczegółową kontrolę spółdzielczości wiejskiej. Wykonywały ją w terenie Komisje Członkowskie i Gminne Rady Kontroli.

Organizacja produkcji i współzawodnictwa opierała się na grupach producentów. Aktyw Z. S. Ch. prowadził akcję uświadamiającą i organizacyjną jeśli chodzi o spółdzielczość produkcyjną. Mobilizowano chłopów do planów produkcyjnych i walki klasowej w oparciu o odpowiednią politykę kredytową i podatkową. Naturalnie, uwzględniono w bardzo szerokim stopniu pracę w dziedzinie kultury, oświaty i sportu na wsi. Poszczególne liczby, jako konkretne symbole osiągnięć, nie przysłańają jednak pewnych „zgrzytów”. Tak właśnie można by nazwać prace pracujące koła, ludzi, którzy nie pojmowali należycie swej pracy, wypadki wyraźnego lekceważenia obowiązków, słabą aktywność pewnych grup w terenie, tzw. „kacystwo”, wreszcie nie zawsze harmonijną współpracę z P. G. R. amii.

Jeżeli Związek Samopomocy Chłopskiej w województwie poznańskim liczy 167.000 członków, to trzeba sobie od razu uświadomić, że jest to w praktyce 3.902 koła gromadkie. Jeszcze w początku ub. r. było 135 tys. członków i 3.665 kół. Uważa się 23 proc. kobiet i 38 proc. chłopów średniorolnych w tej masie członkowskiej za liczby niewystarczające, za stan, do którego radykalnej zmiany należy systematycznie dążyć w roku 1950. Stosunkowo najwięcej członków przybyło związkowi w powiecie mogileńskim (1967) i krośnieńskim (777). Jednakże chodzi o to, by ze wzrostem ilości rosło jednocześnie uświadomienie mas członkowskich. Dlatego ważna jest praca zarządów i ich skład osobowy. Jako wzór właściwego prowadzenia robo-

ty organizacyjnej na szczeblu powiatowym posłużyć mogą powiaty: leszczyński, krotoszyński, szamotulski, koniński i Sirzelec Krajeńskich. Prezes Związku w Strzelcach Krajeńskich zorganizował np. 3 spółdzielni produkcyjnych, sekretarz z Kępna ma na swym koncie 83 ludowe zespoły sportowe, pierwszorzędnie pracujące. Ale równocześnie są przykłady inne, choćby i w tych samych powiatach, tylko na innych odcinkach.

Gdy krytykowano działalność prezesów Zw. Samopomocy Chł. z Gostynia, Chodzieży czy Kola, wskazywano na ich brak dyscypliny, nie uzgadnianie ważnych posunięć z Zarządem Wojewódzkim. Zdarzenia się nieodpowiedzialne „wysoko” jednostek (nawet nadużył) i te szkoda całej organizacji. Podobne zresztą błędy na odcinku kulturalno-oświatowym mszczą się później bardzo poważnie na skuteczności pracy. A błędy takie zdarzają się. Przykład? Choćby powiat poz-

nański, gdzie inspektor kulturalno-oświatowy wcale nie wzytuje terenu i gdzie pieniądze przekazane przez Zarząd Wojewódzki na urządzenie świetlicy Spółdzielni Produkcyjnej Wiry przez kilka miesięcy nie były wykorzystane, bo... nie wiadomo co z nimi zrobić.

Jeżeli pokazano kilka przykładów, to po to, by lepiej wystąpiły pewne zagadnienia na ile podanych z początku cyfr. Obszernej problematyki społeczno-politycznej, gospodarczej i kulturalnej na odcinku Związku Samopomocy Chłopskiej niesposób wyczerpać w jednym artykule. Jest bowiem szereg ciekawych zagadnień, które poruszono w referacie prezesa Bączyka. Zagadnienia te powinny zostać pokazane publicznie. Poszczególne bowiem odcinki szerokiego wachlarza działalności Z. S. Ch. muszą tworzyć zgraną całość, by wchodząc w planową pracę roku 1950 spełniły dobrze wyznaczoną im rolę.

Ponad 12 milionów zł na realizację zadań opiekuńczych wydano w ub. roku w powiecie szamotulskim

Po okupacji przystąpiono w powiecie szamotulskim od razu z wielką energią do organizowania różnego rodzaju placówek opiekuńczych. Utworzono punkty etapowe dla repatriantów, domy noclegowe, kuchnie ludowe, punkty opieki nad matką i dzieckiem, domy dziecka itp. Zajął się tym częściowo Czerwony Krzyż, a w głównej mierze Powiatowy Komitet Opieki Społecznej w Szamotulach, który posiadał gminne komitety we wszystkich 10 gminach powiatu — dla prowadzenia akcji pomocy biednym i opieki nad wdowami i sierotami.

Likwidacja niektórych działów

W miarę stabilizowania się warunków życiowych niektóre zagadnienia, jak np. problem sierotowa najmłodszych dzieci, straciły na swym nasileniu. W roku 1949 zlikwidowano dlatego w Szamotulach Dom Noclegowy i Kuchnię Powszechną w Szamotulach, Wronkach, Obrzycku, Pniewach — które udzielały ciepłej stawy podopiecznym i sierotom. Zamknięto je zgodnie z instrukcją ogólnowojejewódzkiej akcji likwidowania kuchni, obsługujących poniżej

100 osób. Pozostała jedynie Kuchnia Powszechna w Szamotulach. Z posiłków korzysta tu obecnie 22 mężczyzn, 59 kobiet oraz 41 dzieci i młodzieży w wieku od 3 do 18 lat. W Pniewach, Obrzycku i Wronkach prowadził się akcję wydawania suchego prowiantu dla 105 osób łącznie.

Najważniejsze zagadnienia opiekuńcze

W szeregu problemów opiekuńczych na pierwszy plan wysunęło się zagadnienie opieki nad matką i dzieckiem.

Dla sierot wojennych i dzieci opuszczonych powstało w powiecie kilka Domów Dziecka: w Szamotulach, Otorowie i Lubocześnicy. Wszystkie Domy mają należyte warunki lokalowe, a dzieci — dobre warunki bytowe, zapewnione wychowanie, kształcenie i przygotowanie do zawodu.

Opiekę nad dzieckiem w rodzinie sprawuje się w powiecie szamotulskim poprzez Komitety Opieki Społecznej, uzupełniając potrzeby dziecka, których rodzina nie jest w stanie mu zapewnić. Pomoc realizuje się tutaj przede wszystkim poprzez Punkty i Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem, kierowane przez Min. Pracy i Opieki Społecznej oraz przez Min. Zdrowia. Realizując hasło, że ani jedno dziecko i ani jedna matka w Polsce Ludowej nie powinny zostać bez opieki, Punkty i Stacje Opieki nad Matką i Dzieckiem śledzą swoją drogą do najodleglejszych wsi. W ramach planu 6-letniego przewidziane jest znaczne zwiększenie ilości tych placówek.

Najważniejsze zagadnienia opiekuńcze

Ponieważ polityka opiekuńcza nad matką i dzieckiem idzie po linii jej powszechności — również i w powiecie szamotulskim dużą wagę przykłada się do roztoczenia opieki nad matką i dzieckiem na wsi — poprzez sezonowe żłobki, dziecięce i przedszkola. Akcja ta rozwija się żywiołowo. Dużą pomoc dają TPD, Inspektorat Szkolny, Związek Samopomocy Chłopskiej; coraz większe są subwencje gmin i dotacje Min. Pracy i Opieki Społecznej. O tym, że chłopki mało- i średniorolne doceniają znaczenie tych społecznych placówek, świadczy dobra frekwencja przedszkol i dziecińców.

Akcja żłobków jest jedyną formą opieki społecznej, która w powiecie szamotulskim jest dotychczas zamiedbana — tak w miastach, jak i po wsiach. Dopiero w ostatnim czasie sprawa ta zajęła się energicznie, głównie dzięki staraniom TPD i Referatu Opieki Społecz-

ZAMP dla wsi

Studenci poznańskich uczelni, zrzeszeni w ZAMP-ie pracują nie tylko wewnątrz swej organizacji i uczelni — ale wychodzą na zewnątrz, prowadząc szeroko zakrojoną pracę społeczną wśród mas robotniczych a zwłaszcza chłopskich.

Jeśli chodzi o wieś, to najważniejszym odcinkiem pracy ZAMP-u są wiejskie Uniwersytety Niedzielne, prowadzone przez członków organizacji. Cele i zadania U. N. są jednak tak obszerne i ważne, że wymagają osobnego omówienia. Tutaj zaś chcemy wspomnieć o innych działach pracy społecznej ZO ZAMP, mianowicie o opiece lekarskiej i pracy kulturalno-oświatowej dla wsi.

Studenci medycyny i stomatologii organizują pod egidą swej organizacji częste wyjazdy ekip stomatologiczno-medycznych, które przeprowadzają

bezpłatne masowe badania ludności wiejskiej. Ekipy, kie-

rowane przez dentystów i lekarzy z prawem praktyki, prowadzą akcje przy ścisłym kontakcie z PCK, który dostarcza samochód-ambulans i bezpłatne lekarstwa, wydawane dla ludności wiejskiej.

Celem wyjazdów są zazwyczaj miejscowości najbardziej oddalone od większych miasteczek, a więc takie, w których brak stałej opieki lekarskiej. W listopadzie ub. roku ekipa taka przeprowadziła badania w Jablonnie (pow. wolsztyński). W ciągu jednego dnia zbadano tam 80 chorych, przeprowadzono 31 zabiegów dentystrycznych i wydano lekarstwa na ogólną wartość 12 tysięcy zł. W tym samym miesiącu wyjechała ekipa do powiatu słubskiego. Poznańscy medycy odwiedzili Nowy Lubusz Cybinke, Osno Lubuskie, Gądkę Wielką i Górzycę. W ciągu trzech dni zbadano w tych miejscowościach 756 osób, przeprowadzono 301 ekstrakcji dentystrycznych, a wartość wydanych lekarstw osiągnęła 45 tysięcy zł. Warto zaznaczyć, że wśród badanych było 289 dzieci w wieku szkolnym.

W grudniu (od 16 do 18) ekipy odwiedziły powiat świebodziński i gubiński. Zbadano wówczas ogółem 370 osób, stomatolodzy przeprowadzili 130 ekstrakcji i wydano lekarstw na ogólną sumę 15 tysięcy zł.

Imprezy dla wsi

Wspomnieliśmy na początku o akcji kulturalno-oświatowej, prowadzonej na wsi przez ZAMP-owców. Akcja ta, związana w dużym stopniu z Uniwersytetami Niedzielnymi (urozmaicanie wykładów), polega na częstych występach akademickich zespołów artystycznych z baletem, orkiestrą, recytacjami i inscenizacjami.

W pierwszym kwartale br. ZO ZAMP — Referat Pracy Społecznej ma zamiar bardziej jeszcze rozwinąć swą aktywność. M. in. przystępuje się wyjazd około 10 ekip sanitarnych, taką samą ilość wyjazdów ekip recytatorsko-artystycznych, około 7 występów baletu i 6 występów orkiestry akademickiej. ZAMP-owcy postanowili także wystarać się o dwie kompletne biblioteki dla najgorzej wyposażonych świetlic wiejskich. Całość akcji przeprowadzana będzie

w ścisłym porozumieniu z organizacjami wiejskimi

a w szczególności z ZMP i Zw. Samopomocy Chłopskiej, który nawiązuje żywy kontakt z akademikami, zapraszając prelegentów i bibliotekarzy do pomocy przy zakładaniu bibliotek wiejskich.

Tak mniej więcej wygląda praca społeczna ZAMP-u jeśli chodzi o wieś wielkopolską. ZAMP-owcy jednak nie ograniczają się do wsi — dużym polem pracy społecznej są także miasta, zakłady przemysłowe i fabryki. Także tutaj w najbliższych miesiącach zostanie wzmocniona akcja kulturalno-oświatowa. (Ost)

Narada wytwórcza pracowników służby wodno-melioracyjnej

W dniach 9 i 10 bm. w gmachu Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się narada ogólnopolska wytwórcza Państwowej Służby Wodno-Melioracyjnej, na którą przybędzie Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Uczestnicy narady wysłuchają szeregu referatów z dziedziny melioracji, współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa. Referat zasadniczy analizujący wykonanie planu 3-letniego oraz wytyczne 6-letniego planu gospodarczego wygłosi inż. Z. Sochoń. W pierwszym dniu obrad nastąpi rozdanie nagród przodownikom Państwowej Służby Wodno-Melioracyjnej. (wm)



Barze, popraw się!

Uległem pokusie. Przeczytałem zresztą felietonik o otwarciu, widziałem smakowicie wyglądające półmiski z zakąskami. Wszedłem. Tym bardziej, że mówiono mi, iż potrawy rybne są zdrowe.

Bar rybny w Poznaniu rzeczywiście ma przyjemne wnętrza. Usiadłem przy stoliku. Spółkałem znajomego. Zamówiłem. Ponieważ rozmawialiśmy, czas szybko schodził. Po „dłuższej chwili” kelnerka przynosi zupę. — Zamawiałem jarzynową według spisu. — Tak. Ale nie ma jarzynowej. Jest ryba. — Ale w karcie w ramach śniadów w ogóle taka zupa nie figuruje...

Cisza. Okazało się nadto, że talerz był brudny i musiano (na prośbę gościa) zmienić go. Znany zamówił zakąskę. Nerwowo spoglądał na zegarek, bo miał jakąś pilną inspekcję, a kwadransie uciekły... Właśnie wstawał już z krzesła, kiedy mu przyniesiono danie. A bar stworzono przecież dla ludzi pracy, którzy czasu nie lubią i nie mogą tracić. Widocznie z pospiechu podano mi kompot zamiast drugiego dania. Musiałem się domyślić także o serwetki, bo nie było czym wytrzeć ust.

Zresztą niech za mnie mówią inni. Oto jaką „korespondencję” zostawił dwaj obywatele „przy barowym stole”, gdy wykorzystali inne środki przewidziane w takich wypadkach. (Tekst autentyczny):

— „Zniecierpliwieni 45 min. oczekiwaniem na dwie herbatki zmuszeni jesteśmy przzenieść się do innego lokalu uspołecznionego. Na herbatkę przydzielony wieczorem przypuszczając, że dwie godziny starczy na jej przygotowanie. Również wieczorem uregulujemy należność za dwie salatkę rybne...”

W tym miejscu następują podpisy — karteczka była przyklejona do widelca. Byłoby jeszcze coś do dodać, ale — list winien wystarczyć. Wsłabski

„Czytelnik” zakończył szkolenie księgowych

Ostatni z cyklu kursów księgowości przebieł w dniach 9 i 10 bm. w gmachu Poznańskiego Urzędu Wojewódzkiego odbędzie się narada ogólnopolska wytwórcza Państwowej Służby Wodno-Melioracyjnej, na którą przybędzie Minister Rolnictwa i Reform Rolnych.

Koncert prozy polskiej i obcej w Teatrze Nowym

Wojewódzki Wydział Kultury i Sztuki wraz ze Związkiem Literatów Polskich, Oddział w Poznaniu, zorganizował imprezę, która jest pierwszą tego rodzaju na naszym terenie. Impreza ta, nosząca tytuł „Koncert prozy polskiej i obcej” ma na celu popularyzację wybitnych dzieł literatury polskiej i zagranicznej, zainteresowanie jak najszerszych warstw społeczeństwa książką.

Pierwszy koncert odbył się w ub. piątek w Teatrze Nowym. Usłyszeliśmy szereg najcenniejszych fragmentów z utworów: Marka Twaina (z „Podróży międzyplanetarnej”), W. Szyszka (z „Rzeki posępnej”), Jana Nerudy (z „Opowiadań ze starej Pragi”), B. Prusa (z „Kłopotów babuni”) oraz dalsze dwa wyjątki z utworów Gojawiczyńskiej i J. Korzeniowskiego. Na specjalne uznanie zasługuje wykonawca fragmentu z „Opowiadań babuni”, poza tym wyróżnił się: interpretatorka wyjątku z „Podróży międzyplanetarnej” recytator opowiadania J. Nerudy.

Po tej ciekawej, eksperymentalnej imprezie odbył się miazła dyskusja, która — niestety — z niewiadomych przyczyn została odwołana. A szkoda. Uczestnicy pierwszego poranku wykazaliby w dyskusji

te niedociągnięcia, które można by usunąć przy następnych występach.

Koncert prozy „w pierwszym wydaniu” jest bardzo ciekawy. Jak nas poinformowano w słowie wstępnym, ma on zachęcić do czytania utworów tych autorów, którzy zasługują na specjalne zainteresowanie z uwagi na wartość ich twórczości. Mają one zachęcić do czytania oczywiście tych, którzy z książką nie spotykają się na codzień. W myśl więc założeń organizatorów należałoby przed każdym fragmentem zaznajomić słuchaczy krótko z życiorysem autora, jego twórczością i utworem, z którego fragment będzie wykonany. W ten sposób słuchacz wysłuchałby utworu z większym zainteresowaniem i wyrobiłby sobie sąd o jego autorze oraz niewątpliwie zainteresowałby się przed jego twórczością. Niektóre wyjątki powinny być także krótsze; przeciętny słuchacz nie zawsze potrafi skoncentrować uwagę przez tak długi okres czasu.

Mimo tych kilku luźnych uwag, impreza powyższa zasługuje na uznanie. Podobne poranki winny być kontynuowane. A może by powtórzyć imprezę w mniejszej sali i już z dyskusją przy udziale zaproszonych gości: pracowników kultury i robotników?.. (mlt)

Racjonalizatorzy C. S. M. J. usprawniają pracę tuczarni drobiu

Wśród rzeszy pracowników Okręgowego Oddziału Centrali Spółdzielni Mieczańsko-Jajczarskich w Poznaniu rozwija się pomysłnie nie tylko współzawodnictwo pracy, ale również racjonalizatorstwo. Mimo, że pracownicy C.S.M.J. przystąpili do akcji racjonalizatorskiej stosunkowo bardzo późno, znaleźli się wśród nich ludzie, którzy mogą się głębiej poszczycić wielkimi osiągnięciami na tym, tak ważnym, odcinku pracy.

Okręgowa Komisja Współzawodnictwa przy C.S.M.J. w Poznaniu otrzymała ostatnio projekty 23 usprawnień, dotyczące pracy poszczególnych Oddziałów Centrali. W pierwszym etapie rozpatrywania wniosków wyróżniono i nagrodzono kwotą 72 tys. zł 5 racjonalizatorów z tuczarni i rzeźni drobiu w Junikowie pod Poznaniem.

Stolarz Paweł Figaszewski zwiększył wydajność pracy i oszczędność w drzewie przy budowie skrzynek do eksportu drobiu o 70 proc. przez zbudowanie płyty z lanego żelaza, stanowiącej przyrząd do zbijania skrzyń-czołówek. Podczas gdy dawniej zbijano w ciągu 7,5 godzin ok. 440 sztuk wspaników, to obecnie wykonuje się 750 sztuk.

Słusarz tuczarni Józef Siber na i pracownik Teodor Sobisłak zbudowali elektryczny aparat do głuśnienia drobiu. Czas uboju skrócił się o 35 proc. Tym samym zwiększono ilość i jakość towaru eksportowego.

Godnym zanotowania jest również pomysł malarza Henryka Józwiaka. Skombinował on stolik-segregator dla zablanszowanego znakowania skrzyń eksportowych. Zastosowanie tego stolika zwiększyło wydajność pracy o 100 proc. przez co równocześnie osiągnięto wyższą cenę kwalifikacyjną przy standaryzacji towarów eksportowych.

Rzeźnik Stanisław Łuczak wykonał według własnego pomysłu specjalny nóż do przecinania pętlis u drobiu. Wydajność pracy zwiększyła się dzięki temu przyrządowi o 200 proc. (c)

Praca służby zdrowia Trzeba powiększyć szpitale w Lesznie

Służba zdrowia powiatu leszńskiego, który zajmuje 809 km kw. z zatrudnieniem 59 496 mieszkańców zatrudnia w samym tylko mieście Lesznie 16 lekarzy, w tym 2 dyrektorów szpitali oraz 3 lekarzy asystentów, a w gminach: Osieczna, Rydzyna i Włoszakowice jest po jednym lekarzu. Odczuwa się natomiast brak lekarzy specjalistów a mianowicie okulisty, laryngologa, pediatry i ginekologa oraz lekarza ogólnopraktykującego w Krzemieniu-

wie. Starania o uzupełnienie tych braków są w toku. Poza tym znajduje się w mieście 5 lekarzy-dentystów, 17 aptekarzy, którzy są zatrudnieni w 4 aptekach. W Osiecznie apteka jest nieczynna, z powodu braku uprawnionego kierownika. Ilość położnych wynosi 13 z czego przypada na m. Leszno 6, z których 3 pracują w szpitalu, a 7 położnych jest w każdej gminie po jednej, z tym, że m. Rydzyna i Osieczna mają łącznie po jednej. Przewiduje się powiększenie ilości położnych do liczby 16 i to przez utworzenie placówek w Pawłowicach, Osiecznie i Włoszakowicach.

nie zarządziło, gdyż wskutek przeprowadzonych w ubiegłym roku szczepień przeciw duru i błonicznym liczbą tych chorób wybitnie zmalała. W Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem w Lesznie zapisano 387 dzieci a zbadano 684. Udziałem porad 3 281, odwiedzin dom. 431, naświetlono lampą kwarcową 112. Wydano 6 185 litrów mleka, 800 kg cukru, 100 kg masła i innych artykułów spożywczych.

To byłby obraz pracy służby zdrowia na niektórych odcinkach. O innych pomówimy przy następnej okazji. (R)

Budować a nie niszczyć

Wśród starych zwyczajów, pochodzących z czasów dawnej Polski, pokutujących w powiecie średzkim, pozostał zwyczaj organizowania różnych figlów w noc sylwestrową. Młodzież zabawia się tej nocy w wystawianie bram i przenoszenie ich w nieznanne miejsca, wynoszenie poza teren zabudowań różnych przedmiotów z obejść itp.

Nie byłoby w tym nic strasznego gdyby ci, którzy tak skrajnie zachowują tradycję, nie dopuszczali się tych głupich wybryków podniecani również nadmiernym zużyciem alkoholu ze szkoda i stratami materialnymi dla wspólnoty i własności społecznej.

Ponieważ wykroczenia powyższe kolidują z prawem, zupełnie słusznym było postępowanie władz porządkowych w Środzie, które w tym czasie wzmogły czujność.

Surowa więc kara nie minie tych osobników, którzy między innymi dopuszczali się niszczenia tablic orientacyjnych w Środzie.

Może odpowiednia kara wpłynie na osobników na tyle, że zamiast niszczenia zajmą się konkretniejszym czynem — budowaniem, jako bardziej znamionującymi czasy obecne. (gr)

W Lesznie czynne są 2 szpitale: powiatowy posiada 160 łóżek z oddziałami: chirurgicznym, położniczo-ginekologicznym i zakaźnym. W miejskim szpitalu jest 60 łóżek z oddziałami wewnętrznym i gruźliczym. Na 1000 mieszkańców przypada 3 — 4 łóżek, co jest liczbą niewystarczającą, wobec tego kompetentne władze powinny pomyśleć o rozbudowie szpitali przynajmniej — do ilości 300 łóżek. W pierwszym półroczu 1949 roku powiat posiadał tylko 1 kontrolera sanitarnego dlatego też ilość przeprowadzonych kontroli w tym okresie była stosunkowo mała. Lecz od 1 sierpnia ub. roku pracuje dwóch kontrolerów w terenie czuwając nad ogólnym stanem sanitarnym. Dowodem ich pracy są następujące wyniki: Przeprowadzono przeglądów sanitarnych: osiedli 55, posesji 738, sklepów spożywczych 312, szkół 48, studzien publicznych 95. Zbadano 3 836 dzieci szkolnych pod względem wszywicy i świerzbii, który stwierdzono u 58 dzieci. Do badania pobrano próby wody w 17 wypadkach, artykułów żywnościowych 74. Zbadano 27 mieszkań, 30 zakładów fryzjerskich, 14 hoteli i 5 mleczarni. Lekarz pow. dr Kwieciński przeprowadził wiosenne szczepienie ochronne przeciw ospie u 3 635 dzieci. Innych szczepień Min. Zdrowia

Nowe zespoły Komisji Kontroli Społecznej w Ostrzeszowie

W związku z uaktywnieniem kontroli działalności publicznej przez czynnik społeczny, powołana została przez Prezydium M. R. N. Komisja Kontroli Społecznej w 5 zespołach:

1. zespół prezydialny w składzie: T. Kozłowski, Dorsz i St. Kempa, którego zadaniem jest koordynowanie prac wszystkich zespołów oraz kontrola handlu, przedsiębiorstw nieuspołeczniczonych, kolei, poczty i towarzystw charytatywnych.
2. zespół przemysłowy w składzie: Moch Wł., Kałwiński Bogdan i Lubda, który obejmie kontrolę cegielni, tartaków, państw, fabr. kafil, fabryk

chem. oraz ośrodków maszynowych. 3. zespół rolny w składzie: Goj, Karasiński i Mazurkiewicz kontrolujący kontraktację trzody, skup i podział żywności, pomoc sąsiedzka, szarwarki, zboże siewne, podział nawozów sztucznych i tepienie chwastów. 4. zespół samorządowy w składzie: Kaczorowski Zb., Organiściak Tomasz i Zemski, który obejmie kontrolę Zarządu Miejskiego, zakładów i przedsiębiorstw miejskich, ośrodka zdrowia, szpitala powiatowego, kuchni ludowej oraz zbada akcję socjalną w szkołach. 5. zespół spółdzielczy w składzie: Edward Obalek, St. Łukasiewicz i Pryka, zajmie się kontrolą wszystkich zakładów i przedsiębiorstw spółdzielczych na terenie miasta.

Każdy zespół Komisji Kontroli Społecznej pracować będzie według ustalonego planu, co wpłynie niewątpliwie na usprawnienie działalności publicznej w mieście i z wydatną korzyścią przyczyni się do realizacji Planu 6-letniego. (zk)

Czy „Samopomoc Chłopska” w Ostrzeszowie przejmie PSS?

Dnia 5 bm. odbyło się w sali kina „Piaś” nadzwyczajne walne zebranie członków Powiatowej Spółdzielni Spożywców. Z odczytanego na nim sprawozdania wynika, że P. S. Spoż. w Ostrzeszowie liczy obecnie przeszło 600 udziałowców i zaopatruje w produkty pierwszej potrzeby przeszło

2000 członków związków zawodowych, reprezentujących świat pracy — co stanowi przeszło 30 proc. ludności miasta. Organizacja pracy i kalkulacji oparta jest na zdrowych zasadach spółdzielczości i pozwala rokować najlepsze nadzieje dalszego pomyślnego rozwoju. Z kolei poddano pod głosowanie projekt Centrali Spółdzielni w Warszawie, w myśl którego Powiatową Spółdzielnię Spożywców przejął mała Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska”. Zebrani członkowie jednogłośnie zaprotestowali przeciwko decyzji władz nadrzędnych, gdyż P. S. S. spełnia doniosłe zadanie w życiu gospodarczym miasta a w myśl regulaminu może stanowić samodzielną jednostkę spółdzielczą w mieście, liczącym ponad 500 członków związków zawodowych. Treść jednomyślnie uchwały przesłano do Centrali Spółdzielni Spożywców w Warszawie. Po zebraniu wyświetlono dla zebranych znakomitą komedię czeską pt. „Pocałunek na stacji”.

Dokąd prowadzi wódka?

Marian Łąg, szofer z Ostrowa odpowiadał przed Sądem Okręgowym w Ostrowie w dniu 30 grudnia 1949 r. za spowodowanie wypadku samochodowego. Mianowicie w stanie zamroczenia alkoholowego prowadząc w godzinach wieczornych samochód ciężarowy na szosie Franklinów w Ostrowie, wjechał na powózkę, którą jechał Stefan i Maria Pietrzakowie. W wyniku zderzenia powózka została rozbита, a Pietrzakowie poważnie ranieni. Po przeprowadzeniu rozprawy Sąd ogłosił wyrok skazujący szofera Mariana Łąga na dwa miesiące aresztu. (bdc)

11 KRONIKA STYCZEŃ

ŚRODA Honoraty Słońce w.: 8.00 zach.: 16.01 Księżyc w.: — zach.: 10.58

OSTRÓW

Z życia pracowników sądowych. W dniu 2 stycznia br. odbyła się w świetlicy sądowej w Ostrowie zebranie wyborcze Organizacji Podstawowej PZPR przy Sądzie Okręgowym w Ostrowie. Przewodniczył zebraniu sędzia Zdanowicz. Po złożeniu przez sekretarza POP prokuratora Wieczorkiewicza obszernego sprawozdania z całorocznej działalności, wywiał się nad tym sprawozdaniem ożywiona dyskusja, w której zbiegali głos członkowie partii oraz przedstawiciele Komitetu Wojewódzkiego i Miejskiego PZPR. Sekretarzem POP wybrano asesora sądowego Jana Kozłowskiego. Obrady zakończono wspólnym odpowiadaniem „Miedzynarodówki”. (bdc)

Repertuar kin: „Słońce” — Pastelnia Parmeńska”, prod. francuskiej: „Piaś” — „Czarodziej sadów” prod. radzieckiej. Oddział Redakcji „Głos Wielkopolskiego” Ostrow ul. Wolności nr 20, telefon nr 422.

Kolonie wiejskie w mieście

W Publicznej Szkole Podstawowej nr 7 w Lesznie, ub. miesiąca urządziło kierownictwo kolonii wzmocnionej dla dzieci wiejskich uroczysty obchód zakończenia roku kalendarzowego pod hasłem „Miasto — dzieciom wsi”. Kierownik kolonii ob. Jakiel powitał zaproszonych gości w osobach nac. Opieki Społecznej ob. Rutkowiaka, inspektora szkolnego ob. Szeląga, przewodniczącego WRN Wicłowskiego i delegatów z poszczególnych powiatów. Następnie dzieci wiejskie, a po nich miejskie deklamowały i śpiewały.

Znaczenie kolonii dla dzieci wiejskich w mieście. Następnie w strojach regionalnych wystąpił produkujący w powiecie zespół świetlicowy firmy „Karnold” z Leszna, wykonując bardzo ładnie pod kierunkiem ob. Poprawskiego tańce: krakowiaka, kujawiaka, walc i tańce cygańskie. Na zakończenie uroczystości wśród radosnych okrzyków dzieci weszli na salę władca zimy „Mróz”, ciągnąc za sobą wózek z podarunkami, którymi obdarował wszystkie dzieci cennymi słodyczkami. Poza tym dzieci otrzymały po jednym egzemplarzu Kalendarza Rolniczego. (R)

Kierownika Gospody i Kucharza poszukuje
Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Krotoszynie
Tel. 298 330 b

PGR Oleśnica
pow. Chodzież stacja Chodzież
przyjmą na warunkach umowy zbiorowej:
1 SZWAJCARA z pomocnikami od 1 IV 50 r.
1 WŁODARZA zaraz
4 ORDYNARIUSZY z pomocą od 1 IV 50 r.
1 TRAKTORZYSTĘ od 1 II 50 r.
25 PRACOWNIKÓW sezonowych od 1 III 50 r.
327 b

Dolno-Śląskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego
WAŁBRZYCH, ulica Zamkowa 4
przyjmie zaraz:
inżynierów budowlanych, techników budowlanych, majstrów budowlanych, kreślarzy, kierownika urządzeń mechanicznych, kierownika urządzeń elektrycznych, kierownika biura technicznego, bibliotekarza fachowego
ze znajomością przynajmniej 2 języków obcych (rosyjskiego, niemieckiego lub angielskiego).
Zgłaszający się otrzymają mieszkanie służbowe. Uposażenie według tabeli plac przemysłu węglowego.
Zgłoszenia kierować należy do Biura Personalnego D.-S. Z. P. W., WAŁBRZYCH, ul. Zamkowa 4, I pitr., pokój nr 41. 329 b

Redakcja. Poznań ul. Działyńskich 10. Telefon: redaktor naczelny 529 09 zast. red. nac. 502 31 sekretarz 506 62 dział miejski 502 32 nocny 502 34 i 64 72.
Redaktor naczelny: Jan Zaglęski
Prenumerata: Poznań, ul. M. Rokossowskiego 16, tel. 69 72. Konto PKO Poznań V — 6714.
Biuro ogłoszeń: Poznań ul. Wyspiańskiego 10, I pitr., tel. 64 75 i 62 70. Konto PKO Poznań V 4499.
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza Oświatowa „Czytelnik” Delegatura w Poznaniu ul. Wyspiańskiego 10, telefon 62 70.
Tłoczono: Wielkopolskie Zakłady Graficzne Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrębione Zakład Główny w Poznaniu K—1—12502

Krotoszyńskie Zakłady Mięsne
W KROTOSZYNIE
zatrudnią natychmiast
1. kierownika inwestycji
2. inspektora inwestycji
Uposażenie według siatki plac służby inwestycyjnej. Podanie wraz z życiorysem i odpisami świadectw należy składać w sekcji Personalnej Krotoszyńskie Zakłady Mięsne. 2242

Gmina Spółdzielnia „Samopom. Chłopska”
Dąb Lebuski zaangażuje:
2 księgowych kierownika ośrodka maszynowego
2 kowali
Warunki płacy wg umowy zbiorowej, — mieszkanie zapewnione. 558a

Wolne posady
Czeladnik kowalski, specjalnie kucie koni zaraz. Pokój, utrzymanie. Kaniewski Poznań. Żegrze, Ostrowska 43, p1148
Pomocnik ogrodnicy, kawaler, potrzebny od 1 lutego. Zandarski, Bibliag Bol. Chrobrego 12 zakład ogrodnicy. 555a

Gmina Spółdzielnia „Samopom. Chłopska”
„Zroboszewice, p-ta Warta, pow. Turek, stacja kol. Blaszki lub Sędzice, — poszukuje zaraz rutynowanego Księgowego bilansisty
Warunki płacy wg umowy. 558a
Laboranta kwalifikowanego poszukuje Zakład Chemii Organicznej Akademii Lekarskiej, Grunwaldzka 14. Referencje pożądane. 2153
Inteligentna, samotna, znaj. mocia handlu i gospodarstwa domowego przyjmie z przysiężeniem do rodziny. — Oferty nr 2: Kolektura, Gniezno. 541a

Potrzebna zaraz: 1 maszynista, 2 pomocnicze siły biuro. we. Warunki Układu Zbiorowego dla robotników i pracowników rolnych. — Zgłoszenia z podaniem życiorysu do Administracji Zespołu Czaplacie poczta i stacja Czopa, pow. Wałcz. 543a
Księgowy techniczny ze znajomością księgowości rolniczej, posiadana praktyka potrzebna zaraz na warunkach umowy zbiorowej do Stacji Hodowli nci Polanowice stacja kolej. Polanowice, poczta Kruszwica, pow. Inowrocław. Reflektuje się na osobę samotną. 544a

Potrzebny zaraz wykwalifikowany kucharz
Mieszkanie zapewnione-warunki do omówienia
Sanatorium „Staszycówka” Ludwikowo
poczta Mosina. 542a

OGŁOSZENIA DROBNE
Osobiste
Wolny, suknie ślubne, najmodniejsze, wypożyczam — wełny upinam. Mickiewicza 28. p7333
Uwaga! Akumulatory motocyklowe, radiowe, anody, żelazka normalne i zawodowe kucharki, aparaty do cięcia szkła, akordiony płyt gramofonowe (kelefy) poleca „Emka”. Wrocławska 30, Własne warsztaty naprawy. p1141
Ostrzegam przed nabyciem zgubionego pierścienia brylantowego „Kozmarzyn”. Jan Wieczorek, Poznań, Ostrobraga 9. 2246
Sprzedaże
Parcela własna Poznań Antonińskie, otoczone zieleniami, sprzedaję również na spłaty. L. Czubkowska Poznań Libelta nr 10 tel. 21-74. c2700
Kamienice składami, wille, domki, ogrody, wolnolnymi mieszkaniami, tereny: przemysłowe ogrodnicze sadownicze — poleca — poszukuje Hinz, Piekary 19. p1105
Willa komfortowa, 2-mieszkaniowa ogrodem Jeżycze — 1 600 000 sprzedaję Metelski, Marcina 13. p1138
Skunksy, koźmier, zarekawek, balowe suknie. — Mickiewicza 20 m. 6. 2225
Wytwornie cukierków sprzedawca wydzierżawie. — Oferty nr 1: Kolektura, Gniezno. 540a
Sprzedam motocykl 500 cm. DKW w dobrym stanie, maszynę do pisania ośm wilka ostręgo. Of. G. Os Wlkp. nr 2270.
Kamienice, wille, parcele poleca, poszukuje Gruszczyński, Wawrzyniaka 22 tel. 13-26. 2285
Kamienice, wille, parcele, gośnodarstwo szybko sprzedaję tanio kupisz tylko przez firmę „Union” Poznań Rzezczywo spółdzielni 4. 2261
Domek ogrodem Mosinie — 750 000; dom wolnym mieszkaniem 1 800 000; dom wolnym mieszkaniem 3 m. o. g. 1 800 000. Pijanowski, Półwiejska 38. p1163

POZNAŃSKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO NR 2
Przedsiębiorstwo Państwowe Wydrębione w Poznaniu
zaangażuje natychmiast:
inżynierów mech., chemików, planistów, kalkulatorów, finansistów, księgowych i kilka maszynistów
Oferty należy składać w Dyrekcji Administracyjno-Finansowej Z. Z. P. G. Wytworna Nr 1 „STOMIL” w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22 I piętro

Zamiana
Pokój Poznaniu przynależnością zamienię na Warszawę. Of. Głos Wlkp. nr 14280.
Szuka lokalu
Handlowy lokal na skład i biuro w podwórzu, Śródmieściu, poszukujący. Zgłoszenia, telefon 34-88. 2273
Zguby
Zgubiono pierścionek brylantowy „Rozmarzyn”. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Wic. czorek, Poznań, Ostrobraga 9. 2245
Zgubiono odcinek zameldowania, wydany przez Zarząd Miejski Zielona Góra, Leoka, dia Chmielak. 550a

Czesław Woźnicki
przeżył lat 68.
Pogrzeb odbędzie się w środę, 11 bm., o godz. 11.20 na cmentarzu jeżyckim. Msza św. żałobna odprawiona zostanie w kościele Serca Jezusowego na Jeżycach w sobotę, 14 bm., o godz. 8.
W ciężkim smutku pogrzebił żonę, dzieci i wnuki
Poznań, ul. Kościelna 31, m. 6.

Władysława Kapczyńska
przeżył lat 59.
Zmarła, przez 39 lat swej pracy zawodowej w naszym przedsiębiorstwie, swą sumiennością i obowiązkowością była zawsze wzorem dla innych.
Pogrzeb odbędzie się we wtorek, 10 bm., o godz. 14 z kaplicy cmentarza na Dębku przy ul. Błuszczejewej.
Dyrekcja i Rada Zakładowa Poznańsk. Zjedn. Fabryk Cukrów i Czekolady „GOPLANA”
2279 NR 10 ABCD STRONA 5

Przez ucho igielne

Mozna ze skóry wyskoczyć

Bardzo miły a zarazem godny zastanowienia liścik nadesłany do naszego „ucha igielnego” uczennice szkolne Mirka Worochówna, Dziunia Krugiołka i Terenia Burzyńska z Poznania.

— „Piśzę do Ciebie swą i prawie wszystkich dziewcząt bolączkę, na którą Ty, Szanowna Redakcjo, dasz może dobrą radę, bo ja niewiem co robić! Jestem oburzona a zarazem ręce mi opadają a więc rozpocznę od razu:

Pewnego dnia idąc z koleżanką Dziunią i Mirką ulicą Sikorskiego, a przechodząc na Umińskiego, spotykają nas zaczepki ze strony dwu chłopaków lat około 14. Zachodzą z tyłu, uderzają koleżanki: jeden — jedną, drugi — drugą (ja szłam w środku). Czy to nie można ze skóry wyskoczyć, jak ty czlowieku idziesz porządnie i grzecznie drogą, rozprawiając o książkach, które Cię interesują itd. itd. Dziunia obruszyła się: Co Ty sobie myślisz nie wstyd Ci zaczepiać dziewczynki? — ale ten łobuz zaczął się jeszcze więcej stawiać, więc mówię: proszę Cię Dziunia chodź z takim jak on nie warto ani parę słów zamienić! Od razu ni ślad ni zowód spada na me ucho i lewe policzko grom wielki i ciężki pod postą

cią czapki. Obracamy się wszystkie trzy, a przed nami Ci sami chłopcy. Tego już było za dużo, dochodzę do tego, co mnie rączył uderzyć, chcąc się z nim porachować, a ten zdążył już poczęstować mnie pięścią. Nerwy moje nie wytrzymały — nie namyślałam się więc, zepłam mu tak kłemu, że chłopak poszedł sobie. Idziemy dalej, aż tu na rogu ul. Umińskiego i Roboczej kilku chłopaków 8—14 lat znowu nas zaczepiają. Kocha na Redakcjo, my dziewczęta ciągle jesteśmy zaczepiane. Czy nie można by jakos temu rozbojowi zaradzić? Prosimy Cię o radę, co mamy robić z takimi natrętami — małymi nieokrzyszonymi rozbójnikami? —

Drogi Czytelniczku! Czy pamiętacie co powiedział kiedyś K. I. Gałczyński? „Kob'eta jest jak podłoga: zawsze ją musi ktoś naprowadzić”. Oczywiście postępowanie owych łobuziaków, którzy was napastują, zasługuje na surową nagannę. Najlepiej będzie, jeśli sprawą tą zainteresują się wychowawcy szkolni lub rodzice. Niech oni w odpowiedni sposób pouczą czternastoletków, jak się zachować na ulicy. Wtedy będą mogli spokojnie spacerować wszystkie Dziunie, Mirki i Terenie.

MIK

Karykatura — orezem w walce o postęp i pokój

Salon Centralnego Biura Wystaw na al. Marcinkowskiego 25 od dłuższego już czasu gości wystawę radzieckiej i polskiej karykatury politycznej. Wystawa ta miała być zamknięta przy końcu ub. roku, jednak ze względu na duże zainteresowanie publiczności przedłużono ją do 15 bm. Liczne reprodukcje, w których aktualne tematy społeczne i polityczne wyluszczone są kilkoma pociągnięciami tuszem — prosto, bezpośrednio i w sposób beztrosko ośmieszający i demaskujący — budzą zrozumiałe zainteresowanie.

Już dawno stwierdzono, że śmiech to wielka potęga i groźna broń. Znany pisarz rosyjski Aleksander Herzen mówi, że „śmiech — to orez, jeden z najsilniejszych przeciwko wszystkiemu co stanowi przeżytek, a jednak trzyma się. Bóg wie na czym, spróbujmy jednak ruiny przeszkladającej pochodowi nowego życia i straszac słabych”.

Co jest istotą karykatury? Źródłostwem rzeczownika „karykatura” jest włoskie słowo „caricare”, co oznacza „przebieżać”, „przesadzać” a w znaczeniu przenośnym także „obwinać”. A więc — karykatura musi przez podkreślenie pewnych cech charakterystycznych człowieka i umiejętnie zademonstrowanie ich widzowi wyciągnąć jakiś głębszy sens i zmusić do powzięcia istotnych wniosków.

„Opowieści Hoffmanna”

Na karykaturze Kukryników „Zgodne głosowanie” widzimy grono asów zachodniej Europy podnoszących zgodnie ręce... ciągnięte w górę na sznurkach przewieszonych przez bloczek z emblematem dolara — podwójnie przekreśloną literą „S”. Obok podobny rysunek Borysa Jefimowa — „Mechaniczne głosowanie”. Tuż jednak głosujący śpią ze znużenia minami! Na fotelach, a za nich głosuje przedstawiona machina złożona z że-



laznych rąk, wprawianych w ruch przez grubego milionera z Wall Street. Kapitałna jest mina zgętego w literę S i przekreślonego dwoma kreskami — Leona Bluma. Pod nim podpis: — „Blum w całej okazałości”.

Z polskich karykaturzystów Charlie demonstruje „Ewolucję amerykańskich okularów” od zwykłych binokli do maski chicagowskiego gangstera. E. Lipiński pokazuje „Dwa końce świata”. Może jednak najlepszą z polskich karykatur pokazał Jerzy Zaruba nad podpisem „Program konserwatywny”. W myśl tego programu Bevin i Churchill n'by sardyńki zgodnie spoczywały w amerykańskiej puszcze konserwowej z napisem „Made in USA” i „Wall Street Blend”.

Głos z Drodziny

Zamiast meczu pływackiego Poznań—Łódź trzy rekordy Polski na pływalni „Ogniwa” w Łodzi

Zapowiadany międzyokręgowy mecz pływacki Poznań—Łódź o puchar PZP nie doszedł do skutku, niemniej publiczność zgromadzona na pływalni „Ogniwa” w Łodzi była świadkiem niecodziennych wyczynów lokalnych pływaków. Padły aż trzy rekordy Polski i trzy rekordy okręgu łódzkiego.

Boniecki, Jera i Nikodemski osiągnęli rekordowe wyniki, płynąc bez konkurencji, co najlepiej świadczy o ich doskonałej formie.

Kraków Łódź 8:8

Międzyokręgowy mecz pięciarski Kraków—Łódź zakończył się wynikiem remisowym 8:8.

Pomorze Śląsk 3:13

Międzyokręgowe spotkanie bokserskie Śląsk—Pomorze rozegrane w Katowicach, zakończyło się wysokim zwycięstwem pięściarzy śląskich 13:3. Reprezentacja Pomorza wystąpiła w osłabionym składzie bez Sylwestra, braci Baranowskich, Palńskiego, Cebulaka i Zmorzynskiego. Z drużyny Śląska najlepiej wypadł Nowara oraz Drapała, w reprezentacji Pomorza najlepszym pięściarzem był Potowski w wadze lekkiej.

Spółnia (Gd.) Cracovia 38:37

Spotkanie o mistrzostwo ligi koszykowej miało niespodziewany przebieg, gdyż jeszcze na kilka minut przed końcem przeważała Cracovia, dopiero ostatni zryw zapewnił zwycięstwo rutynowanym gospodarzom w stosunku 38:37 (21:20).

Boniecki (Związkowiec) na 400 m. st. grzbiet, uzyskał czas 5:40,7 bijąc dotychczasowy rekord Karłowca (6:01,8). Jera na 400 m. st. dow. uzyskał czas 5:11,4 bijąc rekord Jedryśka (5:13,5).

Wreszcie Nikodemski poprawił swój własny rekord na 400 m. st. klas., uzyskany 22 lipca w czasie pobytu pływaków węgierskich w Warszawie o 6,7 sek., uzyskując wynik 6:12,3.

Proniewióżownie (ŁKS) za brakło do nowego rekordu Polski na 200 m. st. klas. zaledwie o 0,5 sek. Uzyskany przez nią czas 3:14,5 jest nowym rekordem okręgu łódzkiego.

Bardzo dobry wynk uzyskała również Sobczakówna (ŁKS) w biegu na 100 m. st. dow. Czas 1:22,9 jest nowym rekordem okręgu łódzkiego.

W ostatniej konkurencji dnia sztafeta kobieca ŁKS na dystansie 4x100 m. st. dow. uzyskała wynik 5:52,5, który jest nowym rekordem okręgu łódzkiego.

Grzelak i Ściagała na czwartku bokserskim

Jak wiadomo, w drużynowych mistrzostwach okręgu zespół kaliskiego Włókniarza przegrał w Poznaniu z Wartą 6:10 a gnieźnieńskiej Stelli oddał punkty walkowerem na skutek zdekompletowania drużyny. W tym bowiem czasie, najsilniejsze punkty zespołu: Ściagała i Grzelak przebywali na obozie w Warszawie przed wyjazdem do Francji, Kierownictwo Włókniarza założyło protest domagając się uwzględnienia absencji wymienionych zawodników, która spowodowała porażkę. Protest został przychylnie załatwiony i już w najbliższy czwartek powtórzone zostaną walki z meczu z Wartą w wadze piórkowej i półciężkiej. Tak więc ujrzymy w hali M. T. P. Grzelaka i Ściagała, który najprawdopodobniej spotka się ze Strękem. W niedzielę, Włókniarze jadą do Gniezna i jeśli wygrają zostaną mistrzem II grupy i spotkają się w meczu finałowym z gorzowską Gwardią.

Sprawa rekordu Stawczyka

GUKF otrzymał z Budapesztu oficjalny protokół sędziowski z biegu na 200 m., zreganego na X Akademickich Mistrzostwach Świata. Jak wiadomo w biegu tym reprezentant Polski — Stawczyk zajął pierwsze miejsce uzyskując znakomity czas 21,2 będący nowym rekordem Polski. Protokół został przekazany PZLA do zatwierdzenia.

Co, gdzie i kiedy

WIELKI: wtorek o godz. 19 „Opowieści Hoffmanna” opera fantastyczna J. Offenbacha. Obsada: H. Dudicz-Latoszewska, M. Didur Żalaska, B. Kostorzewska, A. Pichłówna, Fr. Arno, J. Biełkowski, W. Chomiak, J. Katin, E. Kossowski, A. Łukasik, Z. Marjański, J. Sendecki, K. Urbanowicz i A. Farulewski. Dyrygent Marian Szczygowski. **Sroda** — „Madame Butterfly” Pucciniego. **POLSKI:** dziś o godz. 19.30 premiera sztuk hiszpańskich Garcí Lorci „Czarująca szewcowa” i Cervantesa „Pieczary Salamanki”. Reżyseria dyr. W. Horzycy. **NOWY:** dziś — niezynny. **Jutro** o godz. 19.30 premiera komedii M. Wolin i J. Pomianowskiego — „Faryzeusz i grzesznik, czyli Dama z winogronem”. **KOMEDIA MUZYCZNA:** dziś i codziennie o godz. 20 — „Tu mówi Tajmyr” A. Galicza i K. Isajewa. **MŁODEGO WIDZA:** dziś o g. 18 — „Rycerze radości”. **Jutro** niezynny. **KINA** **Apollo:** „Śpiewak nieznan” o godz. 15.30, 18 i 20.30; **Baltyk** „Pieśń tajsi” o g. 15.30, 18 i 20.30; **Muza:** „Kłeska szpiega” o godz. 16, 18 i 20; **Rialto:** „Moja sióstra Ellen” o godz. 16, 18 i 20; **Warta:** „Konik Carbusel” o godz. 16 i 18. — **Aktualności nr 2** o godz. 11, 12, 13 oraz o 20 i 21.

Program na dziś

Sroda, dnia 11 stycznia 1950 r.
5.10 Początek audycji; 5.13 S. gnał; 5.15 Wiadomości poranne; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Koncert rozrywkowy z Budapesztu; 6.45 Dziennik; 7.10 Muzyka rozrywkowa; 7.50 Aktualności Poznania i program dnia; 8.15 Wszelchnia radio; 8.35 Poranek gospodarstwa domowego; 8.45 Muzyka rozrywkowa; 9.00 Przerwa; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej; 12.04 Dziennik; 17.00 Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: zespół instrumentalny pod dyr. Mieczysława Paszki i Zofia Chwojka-Charampowicz (sopran), H. Szperka (akomp.); 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych; 18.00 Z kraju i ze świata; 18.15 Zagadki muzyczne; 18.40 Wszelchnia radiowa; 19.00 Audycja dla wsi; 19.15 Koncert Krakowskiej Orkiestry i Chóru P. R.; 20.00 Dziennik; 21.00 Koncert Chopinowski; 21.30 „Historia literatury polskiej”; 22.00 a) Pożnański dziennik wieczorny b) „Ludzie miasta”; 22.20 Koncert rozrywkowy; 23.00 Ostatnie wiadomości; 23.15 Muzyka poważna; 24.00 Koniec audycji.



„Opowieści Hoffmanna” Jakuba Offenbacha, oparte o treść trzech fantastycznych nowel E. T. Hoffmanna, ciągle zapelniają i zapewne długo jeszcze zapelniać będą do ostatniego miejsca poznański Teatr Wielki. Imponujące ze widowiskowo wystawione z całym bogactwem efektów teatralnych i podkreśleniem sensacyjnego libretta — przygotował dekoracyjnie Zygmunt Szpingier. Zdjęcie przedstawia scenę z II aktu. „Foto Kamera” — Poznań

W ciągu paru pierwszych dni głodował, sypiał w ruinach, błąkał się po ulicach, szukając jakiegos zarobku. Dotarł do ocalałej dzielnicy willowej na krańcu miasta i tam wreszcie jakaś starsza zażywna jeźmość zgodziła go za paręset złotych i obiad do porąbania drzewa na opa. Rąbał do południa, osłabły z głodu, i wreszcie rzucił się na jedzenie, jak wilk, podczas, gdy zgorszona tym niewiasta, przyglądała mu się podejrzliwie, nie opuszczając kuchni.

Gdy znów wziął się do roboty, chwyciły go kurcze żołądkowe i torsje, a gdy po dziesięciu godzinach ciężkiej pracy zgłosił się po zapłatę, owa kobieta dała mu pięćdziesiąt złotych i zagroziła wezwaniem milicji, jeśli będzie się upominał o więcej.

Zrezygnowawszy, nieludzko zmęczony, odszedł, aby wyszukać sobie na noc jakieś legowisko, nazajutrz zaś wyruszył na wieś: zbliżyły się przeczcz żniwa.

Tym razem nie szukał długo. Przyjęto go do roboty i nieźle traktowano, ale na zapłatę musiał czekać aż do połowy września. Pracował u bogatego chłopca, który z pewnością miał dość pieniędzy, aby mu zapłacić, ale nie miał ochoty rozstawać się z nimi, tracąc w dodatku dobrego i taniego parobka, który przy braku rąk roboczych spadł mu jak z nieba. Puścił go od siebie dopiero po wykopaniu kartofli, wypłaciwszy mu z ciężkim westchnieniem należność po potrąceniu utrzymania i noclegu w stodołę na siano.

Madej, nie zwlekając, pojechał do Gdyni, by wreszcie zgłosić się w spółdzielni mleczarskiej, u kierownika Hajduka, któremu pan Przybył polecił go listownie przed dwoma miesiącami.

Hajduka nie zastał w domu, ale rozmawiał z jego żoną, która odprawiła go krótko i zwięźle:

— Nie ma tu żadnej pracy dla nikogo. Trzeba było przyjechać na czas. Okazało się, że miejsce przyobiecane Ignacowi jest już od dawna zajęte... To go zupełnie obezwładniło: nie wiedział, co ma dalej z sobą począć; nie miał pieniędzy, był obdarty, głodny i zniechęcony.

Opowieści Hoffmanna

chomo do obiadu. Wtedy wrócili z miasta wozy mleczarskie. Jeden z woźniców, mały czlowieczek o krzywych nogach i latających chytrych oczach, przystąpił do Madeja i zapytał go, co tu robi, a dowiedziawszy się o celu jego przybycia, kazał mu się wynosić precz z podwórza.

Ignac nie chciał odejść, póki nie zobaczy się z kierownikiem, tamten zaś wpadł w gniew, zaczął mu wymyślać i grozić. Jego krzyki wywabily ze stajni drugiego woźnicę, który przyłączył się natychmiast do swego kolegi, i Madej — nie chcąc wywoływać awantury — wycofał się za bramę. Na tę właśnie chwilę nadzedł Hajduk i z kolei sam zwrócił się do Madeja z zapytaniem, czego tu szuka?

— Pracy — odrzekł Ignac. — Obiecali mi tu pracę. Przyjechałem aż spod Lublina...

— Jak się nazywacie? — przerwał Hajduk.

Ignac wymienił swoje nazwisko, kierownik zaś spojrział na niego surowo.

— Aha — powiedział, marszcząc brwi. — Mielicie tu przyjechać dwa miesiące temu, a zgłaszacie się dziś, i to od razu z awanturą? Co się z wami działo przez ten czas, he?

Ignac pomyślał, że nie warto opowiadać tego wszystkiego, ale Hajduk należał do ludzi, którzy oczekują odpowiedzi na swe pytania i umieją tych odpowiedzi spokojnie wysłuchać.

— A wiecie, że obywatel Przybył umarł? — spytał sam z kolei, gdy Madej skończył.

— Umarł, na prawdę?

— Chodźcie no ze mną — powiedział kierownik — Obiecałem temu czlowiecowi, że jakoś was uratuję...

Zostawszy ponownie zrozwoziela mleka i stajennym, Ignacy Madej doświadczył w ciągu następnych trzech miesięcy więcej upokorzeń i złośliwości, niż przez całe dotychczasowe życie. Bowiem jego bezpośrednim przełożonym został Piecuch, ów mały woźnica o krzywych nogach, który od pierwszej chwili bez żadnego powodu ustosunkował się do niego n'eprzyjaźnie.

Ignac znosił spokojnie szykany, obelgi i drwiny tak długo, póki nie oskarżono go o kradzież owsa ze składu, od którego miał klucz. Wtedy nie wytrzymał i zaczął „prać”.

W wyniku śledztwa po tej awanturze wyszło na jaw, że Piecuch ma dorobioną klucz i sam wynosi owies, aby chociażem go sprzedawać, nazajutrz zaś Madej po raz pierwszy pojechał do miasta rozwieźć mleko bez jego towarzysztwa.

Odtąd pracował spokojnie, uczył się i spotykał coraz więcej ludzi, których obserwował skrycie i nieufnie, dowiadując się mimo woli co robia, jak żyją, do czego już doszli i do czego dążą. Widywał ich codziennie, rozwoząc mleko do sklepów, restauracji, kawiarni, do biur, do redakcji, do stołówek i do mieszkań prywatnych.

Nie przyjaźnił się z nikim i z nikim nie dzielił się swymi spostrzeżeniami. Sam przeżywał swoje rozczarowanie i sam szukał rozstrzygnięcia nasuwających mu się wątpliwości. Sam wreszcie starał się znaleźć odpowiedź na owo coraz częściej narzucające mu się pytanie: co dalej?

Kolejno rozpatrywał różne możliwości, przykładając do nich żywe wzory ludzi, którym dostarczał mleka: urzędników portowych, lekarzy, pośredników handlowych, dziennikarzy, rzemieślników, nauczycieli, architektów, inżynierów i techników, kolejarzy, dyrektorów przedsiębiorstw...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Śmiertelny pierścień czyli kilka uwag o truciznie

30 kg trucizny, wytworzonej przez bakterię bacillus botulinus, wystarczyłyby do zabicia całej ludności świata. Jest to najbardziej trująca substancja przy stosowaniu wewnętrznym.

Fryderyk Wielki zawsze nosił przy sobie truciznę jako ostatnią ucieczkę w razie porażki. Wódz puñcki Hannibal stalaie nosił pierścień z trucizną; po ostatecznej klęsce rozbił pierścień i połknął jego zawartość.

Najmłodniejszym sposobem morderstwa w średniowiecznych Włoszech była trucizna. Jako jeden ze sposobów usuwania niewygodnych wrogów stosowany był także tzw. pierścień śmierci. Pierścień ten ozdobiony był klejnotem, zawierającym truciznę, która wydobywała się na wierzch po pociśnięciu niewidocznej sprężynki. Mordercy zadawali swej ofierze śmiertelne draśnięcie w momencie uściśnienia dłoni.

Ulubiona trucizna autorów powieści kryminalnych — curare, którą Indianie używali do swoich strzał, jest najmótniejszą ze znanych trucizn, ale równocześnie jest też cennym lekiem w niektórych wypadkach chirurgicznych, oczywiście stosowana w odpowiednich dawkach. Indianie wydobywają tę truciznę z kory drzewa Strychnos Toxicifera, którego owoce zawierają strychninę.

Termity atakują zwykle mrówki przez przysięcie na ale trucizną z gruczołów umieszczonych po obu stronach głowy. Zaatakowana w ten sposób mrówka biegnie w kółko, starając się zetrzeć z siebie truciznę, ale szybko umiera.

Między spekulantami



— Po co kupiłeś tyle termometrów?
— Bo słyszałem, że w lecie pójdą na pewno w górę.